ROK IX. № 161 (2371)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 17 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma
MOŁODECZNO — Księgarnia T-w „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch"
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wobec nowych nieznanych dróg

V. MY I ONI.

Są w Wilnie dwie piękne, stare świątynie, obie pod wezwaniem św. Ducha. Kościół katolicki i cerkiew prawosławna.

Gdy Polacy z innych dzielnic oglądają kościół św. Ducha, bywają zaskoczeni. Przepyszne rokokowe wnętrze, pomimo cały niepokój tak charakterystycznych dla owej epoki form, ma w sobie coś sztywnego i ponurego. Nadmiar złoceń, hojnie rozrzuconych po całym kościele, wielka ilość obrazów w srebrnych sukienkach oraz mocno zaznaczone prezbiterjum, nasuwające myśl o ikonostasie, — wszystko to przypomina Wschód i oszałamia przygodnego obserwatora.

Pewna pani z Krakowa wręcz oświadczyła:

— Jabym nie mogła się modlić w tym kościele: jest w nim coś obcego, co denerwuje.

A kiedy ta sama pani zobaczyła cerkiew św. Ducha, tę piękną barokową budowę, wzniesioną podług wzorów, danych przez jezuitów w kościele św. Kazimierza, — kiedy obejrzała roześmiane rokokowe wnętrze cerkwi, zapytała się krótko:

— Kiedyż ten kościół zostanie zwrócony katolikom? I nie chciała wierzyć, że cerkiew św. Ducha nigdy nie była kościołem, że została zbudowana dla prawosławnych, jako ich świątynia.

Tak jest w Wilnie... Coś podobnego poza Wilnem jest chyba tylko w Rzymie...

Poza ustawami, dekretami, prawami, normującemi wzajemne stosunki Kościoła i Cerkwi, poza Unją, która tak ciężkie przechodziła koleje, aż tragicznie upadła, istnieje u nas, dzieci tej męczeńskiej ziemi, niepisana Unja, która ułatwia nam wzajemne zbliżenie się pomimo różnic (często sztucznie podtrzymywanych) — religijnych, narodowych, politycznych....

Z tem się należy liczyć. To trzeba poznać i zrozumieć.

Pewne rzeczy myśmy już przerobili w rozwoju duchowym odbyliśmy niejeden etap, więc daleko poza sobą zostawiliśmy murzynów, nie odróżniających formy od treści.

Nie można do nas przemawiać niby do dzieci, jak to robi znakomity uczony i kapłan w artykule o akcji unijnej.

Gdy nam się mówi, że katolicy są prawosławnymi, bo we mszy łacińskiej są słowa: „orthodoxi catholicae fidei cultores", nie możemy nie drgnąć. Toż to argument Siemaszków, Zubków i Łużyńskich, twierdzących, że Kościół bezprawnie przywłaszczył sobie miano katolickiego, bo jedynie Cerkiew jest „prawosławno-kafoliczeskaja".

Słówko, pięknie brzmiące słówko ma rozstrzygnąć wszelkie zawiłości dogmatyczne, ma przekreślić odrębne drogi rozwoju, któremi w ciągu wieków szły Kościół i Cerkiew...

Argument wynaleziony przez apostatów i bez większego powodzenia stosowany przez nich przed wiekiem, ma dziś zjednywać dla Kościoła — prawosławnych!....

Albo ta broda św. Józefata. Ks. Urban przycisnął do muru nieszczęśliwego p. J. K., broniąc „prawosławnego" wyglądu kapłanów wschodniego obrządku.

„....Czy widział (p. J. K.) jaki portret, przedstawiający tego świętego katolickiego bez brody? Ale i o tym świętym wie może tylko coś niecoś ze słyszenia, skoro nawet imię jego pisze niepoprawnie"...

Ten cios trafia nietylko w p. J. K., lecz przedewszystkiem w Bogu ducha winnych uczonych filologów, członków Akademji Umiejętności, którzy ustalili pisownię — „Józefat" — (vide słownik ortograf. J. Łosia), pisownię, nieuznawaną przez ks. Urbana. Ale wyobraźmy sobie, że p. J. K. pisze imię świętego niepoprawnie, powiedzmy: „Juzafat". Jeżeli jednak p. J. K. jest Wilnianinem, napewno zna, lub przynajmniej odczuwa świętego lepiej, niż przeciętny Krakowianin czy Poznańczyk.

Dla nas św. Józefat jest nietylko cudownym mitem, lecz żywą postacią. Na każdym kroku czujemy Jego obecność. Temi oto ulicami chodził święty do kościoła, tutaj się modlił, w tym klasztorze odbywał nowicjat, tu przeorował.... Wspomnienia są żywe... A nawet gdyby się zacierały, łatwo je wskrzesić: wymowne są mury wileńskie... Zresztą bez trudu można spotkać na ulicach wileńskich kogoś z Kuncewiczów, herbu Róża, czyli przedstawicieli tej rodziny, do której należał św. Józefat..

Powtarzam jeszcze raz: pewne zdobycze my już posiadamy, wielką drogę mamy poza sobą.

Broda św. Józefata nie jest argumentem. Wiemy dobrze, że współcześni Świętemu biskupi łacińscy również mieli brody. Z wileńskich biskupów pierwszym, który golił brodę (i nosił perukę) był Aleksander Sapieha (1666 — 1671), po nim nastąpił brodaty Stefan Mikołaj Pac. Golenie bród utrwaliło się dopiero od bp. K.K. Brzostowskiego (1687 — 1722).

Ale dajmy pokój brodom. (Znowu „zagadnienie", wynalezione przez Siemaszkę!)Nie brody są straszne. Straszne to, że te brody, ten strój prawosławnych duchownych, połączony z uporczywem (często bardzo, bardzo niestosownem używaniem jęz. rosyjskiego oraz z kompletnem nieliczeniem się z miejscowemi tradycjami, przypomina nieraz działalność „misjonarzy", przysyłanych niegdyś do nas z Tuły i Carewokokszajska!...

Ludność katolicka na wsi uważa obrządek wschodni za dalszy ciąg rosyjskich prześladowań wiary katolickiej; prawosławni zaś widzą w nim podstępny zamach na Cerkiew. I protestują przeciwko zamachowi i przeciwko podstępowi.

Idea Unji jest święta — nikt nie zaprzeczy. Możliwość porozumienia między katolikami a prawosławnymi istnieje.

Ale doprowadzenie chociażby do częściowej Unji wymaga niezwykle delikatnych posunięć, wyjątkowo subtelnego odczuwania duszy ludzkiej, doskonałej znajomości terenu i ludzi oraz bezwzględnej szczerości.

Stosunek ludności katolickiej i prawosławnej do obrządku wschodniego zmieniał się niejednokrotnie, nigdy nie dając pozytywnych wyników.

Był czas (były to początki akcji), kiedy pewne grono katolików entuzjazmowało się, wierząc w możliwość wskrzeszenia Unji. Wówczas wielki niepokój ogarnął prawosławnych. Mówiło się o „kopaniu przepaści", o „cios w plecy", zadanym Cerkwi, o gwałtach nad sumieniami ludzkiemi...

Po kilku latach dokonała się osobliwa „unja" katolików i prawosławnych, zjednoczonych w uczuciu wspólnej niechęci do obrządku. Każda strona z dziwną gorliwością i zapałem oczerniała jak mogła „akcję wschodnią", mając, coprawda, do dyspozycji olbrzymią ilość rewelacyjnych faktów..

Dziś nastąpiła trzecia faza. Katolicy (ex-entuzjaści Unji) załamują ręce, myślą o listach i petycjach pod adresem marszałka Piłsudskiego, ks. Prymasa, lub Ojca św., — są zrozpaczeni i bezradni. Prawosławni (niektórzy) są zadowoleni. Oddali obrządkowi najgorszy element z pośród swych duchownych, wzmocnili się i, mając pozory „prześladowania", wyrabiają w swych młodych kapłanach odporność na wszelkie próby pojednania...

A jednocześnie na wsi, na naszej poczciwej, cichej, ciemnej wsi, daje się odczuć pewien niepokój. Zarysowują się dwa obozy... Błąka się potworne widmo nienawiści religijnej...

Stanowimy dwie grupy: my i oni — katolicy i prawosławni. Że potrafimy wytworzyć jedność jako obywatele, dowodem, karne żołnierskie szeregi, którym zawdzięczamy spokój na naszych „Kresach".

Czy potrafimy zjednoczyć się religijnie? Kto wie? Żeby się porozumieć, musielibyśmy podejść do siebie bliżej i wysunąć z pośród siebie jednostki najlepsze, któreby wskazały nam drogę.

Dziś mamy pośredników. Są nimi albo najgorsi z pośród nas, albo — proszę darować! — nam obcy!.. Pierwsi nie zrobią nic, drudzy mogliby być pożyteczni tam, gdzie niema posiadającej głębokie przeżycia religijne mieszanej ludności — **za Dnieprem!...**

Tam można z powodzeniem i wielką korzyścią dla dusz ludzkich stosować metody misjonarskie, wypróbowane w Rodezji! Poza temi dwiema grupami kapłanów obrządku wschodniego są tylko nieliczne jednostki, któreby można było nazwać męczennikami idei.. Mamy dla nich cześć wielką, ale o ich słabości i nikłych wpływach na sprawę wiemy dobrze.

Nie trzeba w zbytniem zdenerwowaniu uważać obrządku wschodniego za minę, mającą rozsadzić państwo polskie, nie wypada znowuż i zamykać oczu na pewną szkodliwość nieprzemyślanych metod.

Bezwzględne, często brutalne kultywowanie języka rosyjskiego przy jednoczesnem odżegnywaniu się od kultury polskiej — niezawodnie godzi w interesy narodu polskiego.

Sianie, wskutek nieznajomości ludzi, nienawiści zamiast miłości, zgłębianie różnic religijnych i narodowych wprowadzanie zamętu w pojęcia religijne, — wszystko to osłabia wewnętrzną spójnię państwa, a więc szkodzi mu.

Marna konduita jednych kapłanów wschodniego obrządku, błędna metoda działania drugich — niepotrzebnie wzmacnia Cerkiew, przekreślając na długie lata możność poważnego porozumienia się. Cierpi na tem Kościół katolicki. Wreszcie wprowadzenie do akcji religijnej pierwiastków politycznych, czego dowodem jest nominacja biskupa Buczysa, godzi w interesy polskie, narodowe i państwowe i w interesy Kościoła, gdyż podrywa zaufanie do niego wśród szerokich mas ludności prawosławnej.

Dlatego też każdy Polak, zdający sobie sprawę z wartości i znaczenia na naszych ziemiach kultury polskiej, — każdy obywatel polski, dążący do siły i spokoju państwa, — każdy katolik, pragnący ostatecznego triumfu Kościoła katolickiego i wierzący w możliwość dokonania prawdziwej Unji — z uczuciem szczerej ulgi i radości powitałby stanowczą zapowiedź bliskiego zlikwidowania dotychczasowych metod.

Wówczas — my i oni, zapominając o chwilowych nieporozumieniach, stanęlibyśmy w głębokiem zamyśleniu wobec nowych, nieznanych dróg...

W. Charkiewicz.

Z za kordonów

ODPOWIEDŹ FINLANDJI NA MEMORJAŁ BRIANDA.

HELSINGFORS. 16. 7. (PAT). Dziś doręczona została rządowi francuskiemu odpowiedź rządu finlandzkiego na memorjał Brianda. Odpowiedź finlandzka popiera z całą sympatją inicjatywę francuską, podkreślając konieczność utworzenia organizacji europejskiej, którąby działała w ścisłem porozumieniu z Ligą Narodów. Pakt, zawarty przez państwa europejskie, świadczyłby o ich zjednoczeniu moralnem, a także przyczyniłby się do rozwoju solidarności i konsolidacji pokoju. Finlandja proponuje rozpatrzenie sprawy organizacyj rozjemczo - pojednawczych oraz powołanie do życia komisji ankietwej.

ODPOWIEDŹ LITWY NA MEMORJAŁ BRIANDA.

W sobotę 12 lipca o godz. 12 Minister Spraw Zagranicznych dr. Zaunius doręczył nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi Francji w Litwie p. Ristelhueberowi odpowiedź rządu litewskiego na projekt federacji europejskiej Brianda.

Odpowiedź litewska omawiając warunki powstania unji europejskiej, podkreśla, że nie mogłaby się ona rozwijać normalnie, dopóki pomiędzy poszczególnemi państwami istniałyby poważne antagonizmy. Jako skutek czynów, które nie pociągnęły za sobą równowartościowego zadość uczynienia. Jest rzeczą niemożliwą, ażeby atmosfera przyjaźni i zaufania mogła zapanować między przyszłymi członkami unji na innych podstawach, jak ścisłe poszanowanie wzajemnych praw i równości.

LITWINI ŻĄDAJĄ NABOŻEŃSTWA W JĘZ. POLSKIM.

Wychodzący w Rydze „Rygos Balsas" z dnia 5.lipca w korespondencji z prowincji informuje o nieporozumieniu, które wynikło w parafji Lankielskiej na Łotwie z powodu wprowadzenia nabożeństwa w języku łotewskim. Według dziennika, miejscowa ludność, składająca się przeważnie z Litwinów, przychylnych Polakom, domaga się zniesienia nabożeństwa w języku łotewskim i przywrócenie nabożeństwa w języku polskim. Korespondent podkreśla, iż miejscowość ta do niedawna uchodziła za rdzennie litewską, i że w razie ewentualnego podania skargi przez ludność miejscową do Rzymu, może powrócić do parafji ksiądz sprzyjający Polakom.

SZWEDZKI TRUST ZAPAŁCZANY WPŁACA PIERWSZĄ RATĘ POŻYCZKI.

Szwedzki trust zapałczany złożył już w kasie państwowej pierwszy wkład pożyczki w sumie 10 milj. litów.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki doktorem uniwersytetu w Tallinie

W czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w stolicy Estonji Tallinie, co nastąpić ma, jak wiadomo, w początkach przyszłego miesiąca, nadany ma być p. Prezydentowi Rzeczypospospolitej tytuł doktora honoris causae tamiejszego uniwersytetu.

W roku bieżącym tytuł taki nadał Uniwersytet Warszawski Prezydentowi Estonji Strandmanowi.

Po zgonie wielkiego uczonego

EKSPORTACJA ZWŁOK DO KRAKOWA.

MILANÓWEK. 16. 7. (PAT). Dziś o godz. 10 rano po krótkiem nabożeństwie przy trumnie śp. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego nastąpiła eksportacja zwłok, które samochodem zostały przewiezione do Krakowa. W smutnym tym obrzędzie wzięła udział rodzina zmarłego, przedstawiciele świata naukowego — prof. Estreicher, prof. Koszembar Łyskowski oraz grono przyjaciół politycznych śp. prof. Jaworskiego. Na trumnie złożono liczne wieńce, m. in. od ministra reform rolnych Staniewicza.

KONDOLENCJE.

Z powodu zgonu śp. Władysława Leopolda Jaworskiego prezydjum m. Krakowa przesłało na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo kondolencyjne. Również zarząd okręgowy Związku Legjonistów przesłał na ręce wdowy pismo kondolencyjne.

Parlament finlandzki rozwiązany

HELSINGFORS. Pat. Wobec tego, że parlament nie przyjął wszystkich antykomunistycznych projektów ustaw, przedstawionych przez rząd, prezydent republiki rozwiązał w dniu wczorajszym parlament. Nowe wybory odbędą się 1 i 2 października, a zebranie nowego parlamentu odbędzie się 20 października.

ZATARG RZĄDU RZESZY Z REICHSTAGIEM

Kanclerz Bruening na cenzurowanem

BERLIN. 16. 7. (PAT). W głosowaniu imiennem Reichstag na dzisiejszem posiedzeniu odrzucił art. 2 przedłożenia podatkowego rządu 256 głosami przeciwko 204. Przeciwko przedłożeniu głosowali socjaldemokraci, niemiecka partja narodowa, hittlerowcy i komuniści.

Po głosowaniu kanclerz Rzeszy dr. Bruening przyjęty przez partje prawicowe okrzykami „Ustąpić, ustąpić!", wszedł na mównicę i oświadczył, że rząd Rzeszy nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad przedłożeniem. Na sali wynikło wielkie poruszenie.

Głosowania nad wnioskiem komunistów o wyrażenie rządowi votum nieufności odbyło się również imiennie. Za wnioskiem oświadczyli się tylko hittlerowcy i komuniści. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania. Wniosek otrzymał 59 głosów przeciwko 244 przy 151 wstrzymujących się od głosowania.

Groźba rozwiązania Izby

BERLIN. 16. 7. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg odbył dziś z kanclerzem Rzeszy dłuższą rozmowę, w czasie której omawiana była sytuacja polityczna. W rezultacie rozpraw kanclerz otrzymał od prezydenta daleko idące pełnomocnictwa.

Dr. Bruening upoważniony został do zastosowania par. 48 konstytucji na wypadek odrzucenia przez Reichstag programu parlamentu o ile uchwalone zostanie odrzucenie ustawy, przeprowadzanej na podstawie par. 48, dalej o ile Reichstag wyrazi votum nieufności rządowi, jak również „w razie jakiegoś poważniejszego wydarzenia politycznego", któreby wymagało rozwiązania parlamentu.

Sytuacja zaostrza się

BERLIN. 16. 7. (PAT). Reichstag odrzucił program podatkowy.

W związku z tem zebrali się ministrowie Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza w celu omówienia kroków, jakie należy obecnie podjąć.

Po porozumieniu się co do formy dekretu oraz co do nadania mu mocy obowiązującej, kanclerz Rzeszy uda się do prezydenta w celu uzyskania zatwierdzenia dekretu. Dotychczas niewiadomo czy po zastosowaniu dekretu Reichstagu będzie się domagał odrzucenia ustawy, przeprowadzonej na podstawie art. 48. O ile to nastąpi, parlament będzie rozwiązany, do czego kanclerz Rzeszy został już upoważniony. W sferach rządowych podkreślają fakt, że w razie rozwiązania Reichstagu wszystkie inne sprawy, a w szczególności kwestja pomocy prowincjom wschodnim, musiałyby być również odłożone do ponownego zwołania Reichstagu.

Chodzi w tym wypadku o nacisk na opozycję prawicową, domagając się natarczywie szybkiego załatwienia sprawy pomocy wschodniej. Niewiadomo również dotychczas czy zapowiedziany przez partję socjaldemokratyczną wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Rzeszy, którego przyjęcie zmusi konclerza do rozwiązania parlamentu istotnie będzie postawiony.

Kongres Unji Parlamentarnej

LONDYN. 16. 7. (PAT). W galerji królewskiej Izby Lordów odbyło się dziś otwarcie 26 sesji kongresu międzynarodowej unji parlamentarnej. W kongresie uczestniczy 500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. Wśród delegatów znajduje się 12 kobiet. W skład delgacyj wchodzą: były przes rady ministrów Belgji, duński minister spraw zagranicznych, prezydent francuskiej Izby Deputowanych, pezydent Izby greckiej, prezydent japońskiej, Izby Parów, prezydent Izby łotewskiej, prezydent parlamentu rumuńskiego i inni przedstawiciele parlamentów oraz przedstawiciele dominjów.

Przewodniczył obradom kongresul szef delegacji francueskiej Bouisson..

Minister Henderson witając delegatów, podkreślił że zadaniem unji jest osiągnięcie lepszego porozumienia pomiędzy narodami. Minister oświadczył, że rząd angielski zmierza do tych samych celów t.j. do utrzymania i wzmocnienia pokoju.

Groźba wybuchu rewolucji w Egipcie

ALEKSANDRJA. Pat. W związku z wypadkami w Mansourah, które jak wiadomo, pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach, miał tu miejsce dwugodzinny strajk protestacyjny, zorganizowany przez nacjonalistów. Odbył się też pochód demonstracyjny, w czasie którego wznoszono okrzyki na cześć Nahasa Paszy. Demonstranci powybijali szyby w oknach magazynów oraz zajęli wrogą postawę wobec policji, obrzucając ją kamieniami. Policja dała szereg salw ponad tłumem. Po paru godzinach nastąpiło uspokojenie. Głównemi ulicami miasta przeciągają patrole wojskowe.

RZYM. Pat. Prasa tutejsza zamieszcza wiadomości o wrzeniu wśród nacjonalistów egipskich. Przewiduje się możliwość wybuchu rewolucji.

Ofiary zajść

ALEKSANDRJA. Pat. Zajścia wczorajsze pociągnęły za sobą liczne ofiary. 8 europejczyków odniosło ciężkie rany. Jeden Włoch został zabity. Wśród tubylców jest 13 zabitych i 113 rannych. Odniosło rany 49 żołnierzy. Dokonano 37 aresztowań, przeważnie wśród ryffanów.

ECHA STOLICY

PRZYJĘCIE U PREMJERA SŁAWKA.

WARSZAWA. 16. 7. (PAT). P. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym kolejno p. ministra sprawiedliwości Cara, p. ministra spaw wewnętrznych Sławoj - Składkowskiego, ks. arcybiskupa Roppa, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Doleżala, byłego posła Janusza Radziwiłła, delegację Związku Legjonistów z pos. Karolem Polakiewiczem na czele i delegację rabinów, a mianowicie rabinów Lewina, Szapiro, Szafa i byłego sen. Mendelsona. Po południu p. premjer przyjął p. ministra rolnictwa Janta - Połczyńskiego.

NA KONGRES SAMOLOTÓW SPORTOWYCH.

WARSZAWA. 16. 7. (PAT). Dziś o godz. 11 rano nastąpił start samolotów, biorących udział w międzynarodowym konkursie awionetek. Pierwszy startował kpt. Więckowski na aparacie RWD 2, następnie pilot Płączyński i sierżant Muślewski. W 20 min. potem nastąpił start awionetek RWD 4. Startowali po kolei por. Żwirko, pilot Karpiński, por. Bajan. Kongres rozpocznie się w Berlinie 20 bm.

ZJAZD W POZNANIU.

POZNAŃ. 16. 7. (PAT). Dziś rano przybył do Poznania p. minister komunikacji Kuehn z szeregiem wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji oraz rumuński minister komunikacji Manuilescu w towarzystwie prof. Samurcasa.

Wzdłuż i wszerz Polski

ARESZTOWANIE KOMUNISTY

SOSNOWIEC. 16. 7. (PAT). Tutejsza policja śledcza aresztowała znanego członka komunistycznej partji polskiej Józefa Trzaskę. W czasie rewizji w mieszkaniu jego znaleziono ulotki i druki organizacji młodzieży komunistycznej, literaturę propagandową oraz listy o treści komunistycznej antypaństwowej, dotyczące m. in. przebiegu wypadków, jakie się rozegrały na Haudach w Sosnowcu w ostatnich czasach Trzaska karany był już za komunizm i działalność antypaństwową. Pozostawiono go do dyspozycji władz sądowych.

POŻARY.

ŁÓDŹ. 16. 7. (PAT). Klęska pożaru, jaka dotknęła obszar województwa łódzkiego, jeszcze nie minęła. Onegdajszej nocy, z nieustalonych dotychczas przyczyn, zapalił się jeden z domów w miasteczku Błoszki. Ogień z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na sąsiednie drewniane zabudowania. Miejscowa straż ogniowa nie była w stanie ognia opanować. Dopiero przy pomocy straży okolicznej o godzinie 10 rano zdołano ogień zlokalizować. Spłonęło 15 domów mieszkalnych. 80 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą ponad 250 tys. zł. Dochodzenie policyjne nie ustaliło narazie przyczyn pożaru.

LWÓW. 16. 7. (PAT). Onegdaj wybuchł pożar w hali maszyn młyna parowego i fabryki skrzyń firmy Engiel i Hutter w Lisku Łukawicy. W akcji ratunkowej brało udział 9 oddziałów straży pożarnej, którym z trudem udało się zlokalizować ogień. Pastwą pożaru padła suszarnia, hala maszyn, hala dla fabrykacji skrzyń, magazyn techniczny i część materjałów. Szkody wynoszą około 250 tysięcy złotych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

ŁÓDŹ. 16. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się katastrofa autobusowa na szosie Sieradz — Łódź. Autobus, zdążający w kierunku Sieradza z dość znaczną szybkością, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wywrócił się na szosie, grzebiąc pod sobą pasażerów. W autobusie znajdowało się 25 osób z których 5 odniosło ciężkie obrażenia, resztę zaś po opatrunku odstawiono do Łodzi. Ciężko rannych odwieziono do szpitala.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

PORAŻKA WARTY W RYDZE.

W dniu dzisiejszym na placu Ymca odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy polską drużyną Wartą z Poznania oraz drużyną ryskiego klubu piłki nożnej. Warta poniosła wysokocyfrową porażkę 5:1. Bramkę dla Polski zdobył Przybysz.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— **Uroczyste Otwarcie Powiatowej Wystawy Regjonalnej.** W dniu 10 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie powiatowej wystawy regjonalnej.

Ogrom pracy, jaki zawdzięczać możemy regjonalnemu komitetowi, a przedewszystkiem jego niestrudzonemu przezesowi p. staroście Przepałkowskiemu wykazał dzisiejszy dzień

Dzień jakkolwiek powszedni miał na stroj świąteczny. Już o godz. 12-ej w sali miejskiej zaczęły się zbierać władze, Komitet Regjonalny, Komitet Wystawy, zaproszeni goście i społeczeństwo, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu Regjonalnego. Oczekującym na przyjazd wojewody urozmaica i uprzyjemnia chwile kapela ludowa pod kierownictwem p. Trybowskiego.

O godz. 13-ej przyjechał p. wojewoda Nowogródzki Beczkowicz.

Pan wojewoda zagaił posiedzenie, zapraszając do stołu prezydjalnego p. p. gen Skotnickiego, Górskiego, burm. Mackiewicza, D-ra Jasinowskiego i panią Szalewiczową.

Pierwszym przemawiał p. starosta Przepałkowski, który przewitał p. wojewodę następnie scharakteryzował pracę Komitetu, jego zadania i cele, oraz stwierdził, iż pierwszą pracą na zewnątrz jest właśnie wystawa powiatowa, którą potrzeba będzie należycie wykorzystać, a wykorzystywując przejść do dalszej pracy, mianowicie stworzenia muzeum powiatu przez częściowe zakupienie eksponatów z obecnej wystawy, a także bazaru ludowego, celem znalezienia rynku dla przemysłu ludowego

W końcu p. starosta dziękował Komitetowi wystawy i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia jej, kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Drugim z kolei przemawiał p. burmistrz Mackiewicz, który witał p. wojewodę imieniem miasta, mówił o ogromnej pracy, jaką p. starosta wziął na swe barki, zachęcał do zwiedzenia wystawy, w końcu wzniósł okrzyk na cześć p. wojewody.

W imieniu Komitetu wystawy przemawiał p. rejent Danowski, który wyjaśnia czem kierowano się organizując wystawę, mówił o regjonalizmie i jego znaczeniu i wreszcie dziękuje p. staroście Przepałkowskiemu zakończając „Pan starosta chciał i zrobił, to co dziś będziemy oglądali"

Pan wojewoda zamyka posiedzenie, jednocześnie wita nowy krok pracy społecznej i życzy mu powodzenia, wreszcie p. wojewoda podkreśla znaczenie pracy społecznej która jest uzupełnieniem pracy gospodarczej i połączeniu dopiero stworzoną drogę do pracy realnej .

Po zakończeniu tej pierwszej części Komitet na czele z p. wojewodą przy marszu kapeli ludowej wyruszył pierwszo na teren wystawy.

Przed gmachem gomnazjum muzyka 78 p. p. marszem spotyka p. wojewodę, poczem w imieniu Komitetu wita p. wojewodę p. profesor Poźniak, wygłaszając przepiękne powitanie z jednoczesnem scharakteryzowaniem wystawy i jej poszczególnych działów oraz znaczenia wystawy dla powiatu.

Po przemówieniu p. Poźniaka, chór ludowy szkoły powszechnej z Nowej - Myszy odśpiewał Hasło dla śpiewaków, poczem p. wojewoda przeciął wstęgę i otworzył wystawę.

Pan wojewoda wraz z gośćmi i Komitetem zwiedził wystawę, bawiąc na takowej około trzech godzin.

Przez cały czas chór szkoły powszechnej z Nowej - Myszy urozmaicał chwile śpiewem.

Sama wystawa ma kilkanaście działów opis których podamy w najbliższym numerze.

Po zwiedzeniu wystawy odbył się wspólny obiad w klubie Łowieckim.

W ciągu 3-ch godzin w dniu dzisiejszym zwiedziło wystawę około 300 osób, z tego wynika, iż wystawa cieszy się powodzeniem, gdyż naprawdę jest co zobaczyć, mamy bowiem w miniaturze małą P. W. K.

LIDA

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W związku z podaną notatką przed dwoma dniami o rzekomym samobójstwie 60-letniej Aleksandry Brzywowej, dowiadujemy się obecnie iż samobójstwo nie miało tutaj miejsca.

Brejwowa wracając od krewnych z koszar 77pp. p. przechodziła przez tor kolejowy pod wiaduktem kolejowym naprzeciw szpitala powiatowego w Lidzie w czasie kiedy pociąg Nr. 323 najeżdżał z Wilna.

Będąc zaś głuchą nie zwróciła uwagi na grożące jej niebezpieczeństwo i padła ofiarą swej nieuwagi, albowiem przechodząca lokomotywa odrzuciła nieszczęśliwą na bok, uderzając ją bocznym tłokiem w głowę i zabijając na miejscu.

Przy nieszczęśliwej znaleziono woreczek zawieszony na piersiach, w którym znajdowało się 110 rubli w złocie.

— **Nowe porządki na dworcu kolejowym w Lidzie.** Pięknie obecnie wygląda stacja kolejowa m. Lidy, gdy weźmiemy pod uwagę nowo - wybudowany odcinek drogi skręcającej z ulicy Piłsudskiego na dworzec.

Czy jednakowoż „piękność ta", której dodaje wiloru przyboczny ogród kwiatowy może przynieść pożądaną korzyść tak dla mieszkańców miasta Lidy, jako też i przyjezdnych podróżnych, to należy wątpić!

Przedewszystkiem najbardziej palącą bolączką naszego miasta jest brak wiaduktu na przejeździe ul. Piłsudskiego na dzielnice Pijski i Słobódka, o której już tak wiele mówiliśmy nietylko w prasie miejscowej, lecz także w wileńskiej. Rezultatem tego było zawiadomienie Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. przysłane do Starostwa Lidzkiego, że w najbliższym czasie Dyrekcja poczyni starania u kompetentnych władz, celem uzyskania funduszów, potrzebnych na budowę wiaduktu. Do dnia dzisiejszego nic jakoś o tem nie słychać. Za to wybudowano drogę (nawiasem mówiąc bardzo przyzwoitą) ogrodzono ją tak z jednej jak i z drugiej strony od ogródka płotami. Nikt jednak nie pomyślał przy budowie tej drogi, że w ten sposób wybudowaną drogą może być jeszcze jedną pułapką na zdrowie, a może nawet na życie ludzkie. Idąc do dworca z lewej strony, tuż przy płocie biegnie tor kolejowy, na którym codziennie odbywają się przetoki. Nie bardzo szeroka jezdnia graniczy bezpośrednio z chodnikiem, który z drugiej strony jest ograniczony płotem od strony ogrodu.

Stałem byłem świadkiem naocznym, kiedy przechodząca lokomotywa spłoszyła konia ciągnącego dorożkę tuż przy chodniku (dorożka musi według przepisów jechać prawą stroną) a koń, nie mając żadnych przeszkód, skoczył na chodnik, na którym znajdowało się kilku przechodni. Szczęśliwym trafem znalazł się w tym momencie człowiek opatrznościowy, który zdążył w porę złapać spłoszonego konia za uzdę i ujarzmić. W przeciwnym razie nie obeszłoby się tutaj bez wypadku i z całą pewnością ofiarą padłby któryś z przechodniów, ponieważ plot odgradzający chodnik od ogrodu, zagrodził im jedyną drogę do ucieczki przed nieszczęściem.

A możemy oczekiwać i więcej wypadków, ponieważ oprócz parowozów przejeżdżają tutaj dość często samochody.

Lidzianin.

Uczenice kursu robót i szycia przy szkole powsz. w Ogrennikach gm. mickuńskiej.

Czechosłowacja a memorjał Brianda

PARYŻ. Pat. Rząd czechosłowacki w odpowiedzi swojej na memorjał Brianda aprobuje całkowicie ideę zorganizowania współpracy pomiędzy wszystkiemi państwami europejskiemi. Odpowiedź podkreśla niektóre ustępy memorjału, dotyczące przedewszystkiem zrównania prerogatyw poszczególnych państw i konieczność ścisłej współpracy z Ligą Narodów.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Neurode

STRASZLIWE SCENY NA CMENTARZU.

Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy górniczej w Neurode odbył się onegdaj. O godz. 8 rano rozpoczęła się w miejscowym kościele msza żałobna za dusze zmarłych.

Ulice miasteczka przybrały dziwny wygląd. Zatłoczone były wprost postaciami w czerni, w grubych żałobnych welonach. Ze wszystkich wsi i miast okolicznych przybyły setki ludzi.

Kondukt pogrzebowy otwierały wozy ciężarowe, na których stały trumny, 102 trumny, 102 ofiary strasznej katastrofy.

Za karanawanami pośpieszała najbliższa rodzina zmarłych, a więc prawie ci ludność Neurode. Tuż z nimi szli przedstawiciele rządu i państwa, delegacje związków i tłumy, nieprzejrzane tłumy publiczności.

Nad otwartemi już mogiłami rozgrywały się straszne naprawdę sceny.

Żony i matki wskakiwały do mogił, konwulsyjnie czepiały się trumien, dzieci nie pozwalały oderwać się od trumien ojców.

Gdyby nie przygotowane zawczasu pogotowie, gdyby nie dobrze wyćwiczony sztab sanitarjuszy, to trudno byłoby sobie poradzić z tą gromadą naupół oszalałych z rozpaczy mewiast.

Po konwencjonalnych wobec ogromu tego bólu mowach pogrzebowych, ciała zmarłych spoczęły i w przygotowanych dlanich mogiłach.

Odpowiedź na list Hindenburga

BERLIN. 16. 7. (PAT). Urzędowa pruska agencja prasowa ogłasza odpowiedź premjera pruskiego Brauna na list prezydenta Hindenburga. W odpowiedzi tej, wystanej dn. 15 bm. premjer m.in. podkreśla że nie podziela twierdzenia prezydenta ażby rozwiązanie Stalhelmu w Nadrenji i Westfalji miało być sprzeczne z duchem ustawy. Zakaz ten wydany został zgodnie przez miarodajne czynniki pruski i Rzeszy na podstawie objektywnego materjału. Premjer oświadczył, iż gotów byłby zezwolić na stworzenie nowych organizacyj stalhelmowych w Nadrenji, gdyby mógł ufać, iż przyrzeczenia kierowników Stalhelmu dają wystarczającą gwarancję zachowania się ich na przyszłość.

Min. Kwiatkowski w Szwecji

STOKHOLM. 16. 7. (PAT). W dniu wczorajszym przybył tu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora Nosowicza. Przy bytych gości powitali przedstawiciele rządu szwedzkiego i sfer gospodarczych oraz członkowie pselstwa plskiego. Wczoraj rano p. minister odbył konferencję prasową, na której przedstawiciele prasy okazywali wielkie zainteresowanie rozwojem Gdyni.

Z kolei p. minister złożył wizytę ministrowi handlu oraz spraw zagranicznych, który w imieniu króla wręczył ministrowi Kwiatkowskiemu wstęgę orderu Gwiazdy Polarnej, dyrektorowi Nosowiczowi zaś — komandorję z gwiazdą orderu Wazy.

Następnie odbyło się w poselstwie polskiem śniadanie w obecności szwedzkiego ministra spraw zagranicznych oraz wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego — m. in. Svara Kreugera. Po południu odbyło się przyjęcie w ratuszu, poczem p. minister zwiedził wystawę.

Wieczorem minister spraw zagranicznych wydał na cześć ministra Kwiatkowskiego bankiet. Podczas bankietu minister spraw zagranicznych Ramel wygłosił przemówienie, dając wyraz silnemu przekonaniu, że wizyta ministra Kwiatkowskiego przyczyni się do rozwoju istniejącej już polsko - szwedzkiej współpracy gospodarczej.

Minister Kwiatkowski, dziękując w odpowiedzi za serdeczne przyjęcie, stwierdził wspólne dążenia obu narodów w kierunku ugruntowania pokoju drogą współpracy gospodarczej, podkreślając, że dzięki morzu Polska i Szwecja stały się sąsiadami, których dobre stosunki znajdują wyraz w tym fakcie, iż flaga szwedzka przoduje w porcie gdyńskim.

W zakończeniu minister stwierdził istnienie w Szwecji psychologicznych przesłanek do dalszego pomyślnego rozwoju polsko - szwedzkiej współpracy.

GŁOSY PRASY.

W związku z pobytem ministra Kwiatkowskiego w stolicy Szwecji prasa szwedzka zamieszcza fotografję ministra oraz wywiady, zaopatrując je przychylnemi komentarzami.

Francuzi członkami Polskiej Akademji Umiejętności

PARYŻ. Pat. Wczoraj w salonach ambasady, ambasador Chłapowski dokonał aktu wręczenia dyplomów uczonym francuskim, którzy mianowani zostali członkami czynnymi Polskiej Akademji Umiejętności. Tytułami temi odznaczeni zostali następujący przedstawiciele francuskiego świata naukowego: prof. Emil Bourgeois, profesor historji w Colege de France, książę Ludwik de Broglie oraz prof. Henryk de Villard. Ambasador Chłapowski wygłosił przy tej okazji przemówienie, winszując laureatom otrzymania odznaczenia i podnosząc zasługi, położone przez nich na polu nauki.

Nowy okręt polski

CHERBOURG. 16. 7 (PAT) W dniu 12 lipca odbyło się tutaj uroczyste podniesienie bandery na kontrtorpedowcu „Wicher", na które przybyli ambasador Chłapowski, mjr. dypl. Łubieński, zastępca attache wojskowego i morskiego oraz p. Dąbrowski, attache konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Po odprawieniu na pokładzie mszy pol. i poświęceniu bandery podniesienie odbyło się o godzinie 10 min. 40 poczem nastąpiły okolicznościowe przemówienia komandora Petelenza, zastępcy szefa kierownictwa marynarki wojennej polskiej, ambasadora Chłapowskiego oraz wiceadmirała Basire, prefekta morskiego w Cherbourgu. Następnie komandor Petelenz podejmował ambasadora śniadaniem które się odbyło w gronie oficerów marynarki polskiej. O godzinie 20 „Wicher" pod komendą swego dowódcy komandora - podporucznika Tadeusza Morgensterna odpłynął z Cherbourga, i wczoraj zawinął do portu w Gdyni.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

17 lipca. Front południowo - wschodni. 6-ta armja: w rejonie Husiatyna 54 pp. po trzykrotnym kontrataku odrzucił nieprzyjaciela, który chwilowo zawładnął miasteczkiem, zajmując zpowrotem pozycje na wschodnim brzegu Zbrucza. Również na południe od Krzemieńca odparła 13-ta nasza dywizja szereg gwałtownych ataków. Na odcinkach 2giej i 3-ciej armji nad Styrem bez zmian.

Front północno - wschodni. Na polesiu bez zmian. Na linji kanału Ogińskiego oraz na wschód od Baranowicz i Nowogródka oddział nasze ustępują wśród utarczek z napierającym nieprzyjacielem. W 1 armji nieprzyjaciel sforsował rzekę Ławje i po całodzien. walkach, w których 1-sza dywizja litewsko białoruska pod dowództwem gen. Rządkowskiego odpierała niezliczone natarcia, zajął pod wieczór Lidę. Nasz pociąg pancerny „Lis - Kula" przebił się pod ogniem artylerji. Pociąg pancerny „Boruta" został odcięty.

Jak żył i pracował twórca Sherloka Holmesa

Jak już doniosły telegramy w Londynie zmarł słynny pisarz sensacyjnych powieści Conan Doyle twórca postaci głównej swoich opowiadań, Sherloka Holmesa, który stał się do tego stopnia popularny, że mu nawet postawiono pomnik, chociaż w rzeczywistości nigdy nie istniał, tak jak i Sienkiewiczowski Zagłoba.

Conan Doyle zmarł na serce w swojej willi Crowborough. Słynny pisarz miał do tego stopnia dosyć już wszelkich hołdów, że w ostatnich latach nie pisał już powieści detektywistycznych, poświęcając się całkowicie spirytyzmowi.

Arthur Conan Doyle urodził się w dniu 22 maja 1859 roku w Edinburghu. Po ukończeniu kolegjum Stonyhurst, studjował medycynę w swoim mieście ojczystem, poczem objął praktykę w South sea.

Odbył następnie podróż na statku wielorybniczem do krajów polarnych, a później objechał wybrzeża zachodniej Afryki. Podczas wojny z boerami pracował jako lekarz w lazarecie polowym.

Conan Doyle zajmował się literaturą tylko pobocznie. Pierwsze jego prace pojawiły się w „Boys own Paper", nie wywołując zachwytu. Dopiero wynalezienie postaci Sherloka Holmesa dało mu sławę i majątek.

Jak wpadł na myśl nazwania swego bohatera Sherlokiem Holmesem, o tem opisuje sam w jednej ze swych pogawędek.

Dałem mojemu bohaterowi nazwisko zwyczajne Holmes, gdyż chciałem zerwać ze zwyczajem powieściopisarzy, pragnących utrwalić swoje postacie pod wymyślnemi nazwiskami, jak np. każdy sędzia z reguły musiał mieć nazwisko Sprawiedliwy, każdy agent Chytry i t.d.

Byłem w swoim czasie namiętnym graczem w keicket. Udało mi się pewnego razu pokonać bardzo dobrego gracza imieniem Sherlock. Wskutek tego imię to pozostało w mojej pamięci.

Połączenie tych dwóch imion dało ową legendarną postać detektywa. Zdolność wyprowadzania wniosków ze szczegółów najdrobniejszych, które zwyczaj uchodzą uwagi przeciętnego człowieka, zdobył Doyle w obcowaniu z lekarzem doktorem Jamesem Bellem, pod którego kierownictwm pracował prezz dłuższy czas w klinice.

Otóż ten lekarz James Bell, badając pacienta rozpytywał otoczenie chorego o najdrobniejsze szczegóły, poprzedzające chorobę i na podstawie tych szczegółów budował djagnozę, która nigdy nie zawodziła.

Jak popularną była postać Sherlock Holmesa, dowodzi fakt, że gdy Doyle pogrzebał go nareszcie w jednej ze swoich powieści publiczność tysiącami listów domagała się zmartwychwstania swojgo ulubieńca. I autor musiał go wskrzesić w następnej powieści, ku entuzjazmowi i uldze moralnej czytelników.

Podczas wybuchu wojny światowej Doyle ufundował swoim kosztem korpus ochotniczy, którym dowodził przez cztery lata wojny na froncie.

Doyle prowadził szeroko zakreśloną propagandę wojenną, odwiedzał wszystkie pola bitew i napisał sześciotomową historję wojska angielskiego z jego walk we Francji i we Flandrji.

Podczas wojny Doyle utracił jedynego syna i to go popchnęło w objęcie spiryzmu, który pociągał go coprawda i dawniej, ale śmierć syna była ostatnim impulsem. Odtąd Doyle pisze już tylko o spirytzmie, rozmawia z duchem syna, staje się popularny w świecie duchów.

Słynna jest jego ostatnia podróż z medjum „Majori" (pani dr. Crandon) po Ameryce. Sfotografował on wtedy wiele materjalizacyj, m.in. ducha swojej matki i syna.

W roku 1925 międzynarodowy kongres spirytystyczny w Paryżu wybrał go na honorowego prezydenta. W roku 1926 Doyle buduje muzeum, w którem przedstawione są etapy rozwoju nauk okkultystycznych. Znajdujemy w niem liczne fotografje duchów, woskowe odlewy rak duchów, listy nieboszczyków, m. in. list Oskara Wilda, pisany „tam tej strony bytu" do Doyle'a. Ostatnie dzieło Doyle'a „History of Spiritalism" zajmuje się wyłącznie sprawami spirytystycznemi.

Ludy północnej Syberji wróciły do pogaństwa

Według doniesienia moskiewskiej „Prawdy" liczne szczepy północnej Syberji w wyniku antyreligijnych zarządzeń rządu sowieckiego powróciły całkowicie do pogaństwa. Ludy te zostały ochrzczone przez duchowieństwo prawosławne, ale nawrócenie ich było widocznie bardzo powierzchowne. Przyjęły one z powrotem swoje pogańskie zwyczaje religijne, których poziom kulturalny jest niezwykle niski. Religja ta, zwana „szamanizmem" od nazwy „szaman", co znaczy kapłan, ogólnie biorąc, polega głównie na pewnych sztuczkach guślarskich. W pewnych okręgach wprowadzono nawet z powrotem ofiary z ludzi. Według „Prawdy", rząd sowiecki zamierza wystąpić również przeciwko tej religji pogańskiej i pouczać jej wyznawców, że niema żadnej istoty nadnaturalnej i że szamani są oszustami.

ROZWODY w Z. S. R. R.

Według oficjalnych danych bolszewickiego urzędu statystycznego, w unji socjalistycznych republik sowieckich na 1.000 małżeństw przypada 200 rozwodów osób w wieku od 18 do 19 lat, oraz 160 rozwodów w wieku od 16 do 17 lat. Najmniej rozwodów notowanych jest pośród osób powyżej 30 lat. Ciekawa jest uwaga „Bezbożnika", który stwierdza, że mimo intensywnej propagandy antyreligijnej wśród chłopów, prawie 80 proc. wszystkich małżeństw włościańskich jest zawieranych według obrządku kościelnego. Ten sam „Bezbożnik" oraz oficjalny organ komunistycznych związków młodzieży, „Komsomołskaja Prawda", zaznaczają, że nawet czynni członkowie „Komsomołu" po rejestracji w urzędzie stanu cywilnego, biorą śluby kościelne! Wobec tego centralne władze komunistycznych związków młodzieży wzywa ją swych członków, by podawali im nazwiska komsomołców, którzy brali ślub kościelny, celem postawienia ich pod pręgierz publiczny i ogłoszenia „zdrajcami ideologji komunistycznej".

Niezwykły najazd szczurów w Mandżurji

GRYZONIE WSZYSTKO NISZCZĄ NA DROGACH SWEJ WĘDRÓWKI.

Z Charbina donoszą, iż miejscowe dzienniki biją na alarm z powodu najścia niezliczonych stad szczurów, posuwających się w kierunku miasta Chailaru. Awangardy gryzoniów ukazały się już w 60 klm. od miasta. Gryzonie wszystko niszczą na swej drodze i przekształcają pola w pustynie. Rząd chiński podejmuje energiczne zarządzenia dla walki z tym nagłym najazdem. Wysłane na spotkanie gryzoniom oddziały wojskowe, organizują ogniowe przeszkody, któremi zamierzają odstraszyć falangę gryzoniów i zmusić ich do zboczenia od drogi ku miastu.

Osoby, które dopiero co powróciły do z Chailaru, opowiadają o gryzoniach, iż są długie na 18—14 cm., mają barwę buro-szarą i kosmaty ogon.

Olbrzymie wędrówki tego gatunku szczurów znane są jeszcze w starożytnej historji. O nich opowiada grecki dziejopisarz Ellan. Oprócz niezliczonych klęsk charakteru materjalnego, najście stad gryzoniów grozi rozszerzeniem różnych epidemij.

CIEKAWE KSIĄŻKI

Selma Lagerlöf: „Anna Svärd" przekład autoryzowany Leopolda Staffa, przedmowa St. Wasylewskiego, Poznań 1929, wydawnictwo Polskie R. Wegnera. (Bibljoteka Laureatów Nobla t. 68); Gunnar Gunnarsson: „Ludzie z Borg". Powieść, z upoważnienia autora przełożył Z. Staff — Instytut Wydawniczy „Renessance"; Ewa Szelburg - Zarembina: „Chusta św. Weroniki". Stefan Zweig: „Legendy" — Towarzystwo Wydawnicze „Rój" — Warszawa 1930

Lipiec, pora letnich wywczasów najchętniej usposabia do intensywniejszej lektury arcydzieł, współczesnej beletrystyki, na którą w ciągu roku pracy niejeden nie ma czasu.

Wszystkie wyżej wymienione dzieła polecić można czytelnikowi z zaufaniem. Nazwisko Selmy Lagerlöf nie wymaga zgoła komentarzy, Gunnersson jest wielce obiecującym pisarzem Północy, Stefan Zweig zdobył sobie już rozgłos we współczesnej lite aturze niemieckiej; Ewa Szelburg występuje już z trzecią powieścią, najzupełniej odbiegającą tematem i stylem od obu poprzednich.

Zwykły przypadek to sprawił, że kilka tych książek, niczem ze sobą niezwiązanych, skupionych chwilowo razem w ręku czytającego, odnalazło w sobie jedną wspólną ideę.

Oto sprawy, które porusza życie na ich kartach, dotyczą nie poszczególnych ludzi i nie jednego człowieka Są to sprawy głębsze, zagłębiające się o byt paru pokoleń. Jakiś mściwy los, jakieś nieuchwytne przeznaczenie, każe wstawać pogrobnym tchnieniom i zatruwać niemi serca żyjących.

* * *

„Anna Svärd" jest trzecią książką z trylogji, którą rozpoczyna „Pierścień Lövensköldów". Osnową książek jest legenda o zemście zmarłego generała, z którego grobu skradziono sygnet. — Mściwość ducha, ścigająca wszystkich, posiadających klejnot świadomie, czy nieświadomie. Nie o samą legendę, jednak chodzi autorce. Nie wiemy nawet, czy wierzy w jej prawdziwość. Istnieje możliwość wyzyskania tego motywu, jako jednego z niezawodnych środków techniki romansowej. Posmak tajemniczości i oddziaływanie duchów zawsze interesowały szerokie masy, zawierając przymieszkę sensacyj.

Nie sensacja jednak jest osią opowieści znakomitej szwedzkiej autorki. Jeden z odwiecznych problematów istnienia spotykamy tam — walka zła i dobra o duszę człowieka Karol Artur Ekensteedt i jego dusza są terenem zmagania się dwuch potęg kosmicznych w sferze ducha. Zakończenie książki i wymowne napomknięcia w przedmowie wyraźnie wskazują na to, że walka nie została rozstrzygnięta, choć narazie zwycięskiem jest zło. Mamy nadzieję, że w następnej powieści z tego cyklu ukaże nam autorka zmierzch jego triumfu.

O duszę Karola Artura walczą trzy kobiety. Są one niejako uosobieniem trzech symbolów władz duchowych.

Szarlota Lövensköld — to wspaniałomyślność; Anna Svärd — dobroć i szczodrość, Tea Sundler — namiętność i demonizm.

Zło i dobro walczące w ludziach zyskują przewagę w miarę tego, jakie czynniki dominowały w przodkach — na tem oparło się podłoże legendy. Potędze zła łatwiej ulegają ludzie bez charakteru, słabi i chwiejni. Takim jest Karol Artur. Ulega on sile zła przez nieświadomość, przez słabość, choć chciałby jaknajlepiej i przekonany jest, że obrał najlepszą drogę.

Wszystkie wahania w duszy proboszcza z Korksyrka, będące odzwierciadleniem zmagania się dobrych instynktów i trafnych myśli z demonicznem opętaniem przez złą kobietę — przedstawione są z uderzającą prawdą psychologiczną.

Najbardziej interesująca jest ewolucja duchowa dwuch postaci: Karola i Anny. Jedna znamionuje stopniowy upadek, druga rzeźbienie duszy zdrowej i prostej przez cierpienia.

Jakże skromne a zarazem materjalistyczne marzenia młodej chłopki, biednej domokrążczyni, którą nagle spotyka wielki rzekomo los, godny kopciuszka z bajki.. Nieznajomy proboszcz, z oddalonej miejscowości, chce ją pojąć za żonę. Anna marzy o tem, że będzie miała konia i krowę dziewkę i parobka. Miłość do człowieka i przeczucie złowróżbnej rywalki w Tei Sundler — każe Annie odrazu zrezygnować z najgorętszych marzeń. Jej zawiedziona duma odchodzi na plan dalszy wobec miłości. Prostolinijna szlachetność oraz instynkt pozwolą Annie nieraz odnosić zwycięstwo o duszę męża. Skoro jednak poznała, że walczy z nią siła potężniejsza — rezygnuje i odchodzi w świat, aby znów stać się mizerną i bezdomną domokrążczynią i ciężko pracować na nędzny kawałek chleba.

Ciekawe są i postacie epizodyczne, jak pułkownikowa Ekenstedt, pokłócona z synem, odczytująca stale jego listy studenckie, albo szlachetny Schageström. Z niezrównaną plastyką i swobodą odtworzona została postać niesamowitej Tei Sundler, w której wiele nieświadomego zła (wynik legendy).

Część trzecią powieści — Baron cygański łączy się właściwie z kompozycją całej trylgji jako epizod w pojedyńczej powieści nieco razi przedługiem rozwinięciem.

* * *

„Ludzie z Borg" — jest to powieść wnosząca wiele pierwiastków charakterystycznych dla pisarzy północy. I tutaj w duszy człowieka rozgrywa się dramat walki dobrego ze złem. Ostatecznie zwycięża dobro.

Sena Kétill jest jednostką, w której burzy się niespokojny osad pierwiastków demonizmu. Szereg złych czynów i zbrodnia wygnały go ze stron rodzinnych na długi szereg lat. Odbywa przemianę sam w sobie i za pokutę staje się żebrakiem, pełniącym tylko dobro i w ciągu lat dwudziestu omija rodzinne strony, gdzie pamięć o nim podsyca stała nienawiść. Największy czyn człowieka polega na zaparciu się samego siebie. Taka jest filozofja pokutnika. Największe szczęście polega na ciągłej wędrówce i zmaganiu się z tęsknotą za tem, co drogie.

Posiew tych poglądów pokutnika Ketilla, który powraca nareszcie do domu jako błogosławiony żebrak — trafia do duszy jego syna Orlygura, który przecież przyniósł na świat zadatki demonizmu ojca. Orlygur stacza ze sobą walkę chce iść w ślady ojca, wędrować i prorokować, ale temu posłannictwu przeczy cała jego natura związana z ziemią, pracą i ogniskiem domowem. Ambicje młodzieńca zostały zaspokojone na innej płaszczyźnie. Oto zamiast ślubu duchowego, który uczynił na grobie zmarłego ojca — wyładuje z siebie demonizm, wdrapując się z narażeniem życia na niedostępny szczyt skalny, aby tam ułożyć z kamieni strażnicę. Ten czyn ryzykowny i śmiały uspokoi walkę wewnętrzną. Cały ten problem rozwiązał autor dość nieoczekiwanie i naiwnie.

Wogóle utwór zdradza wiele prostolinijności i naiwności.

„Czemże się radować"? — mówi autor przez usta Orlygura — „Wszystko mija, wszystko umiera". Wieczność ? Nieskończoność? Przecież to straszne. Całe życie człowieka jest tylko kroplą w morzu".

Są to rzeczy słuszne i odwiecznie znane. Interesują zawsze, o ile przedstawione są w jakimś konflikcie. — W prostem filozofowaniu zdradzają naiwność.

Cała książka jest pisana stylem szlachetnym, podniosłym, ma w sobie coś z surowości legend północnych. Cechuje ją prostolinijny patos i umiejętność w przeprowadzeniu dydaktycznej tezy. Z tego względu nadaje się nawet dla młodzieży.

* * *

Autorka „Dziewczyny z zimorodkiem" i „Chusty św. Weroniki" wno-

Nowe źródła energji

Kwestja wynalezienia nowych źródeł energji i jak najbardziej racjonalnego posługiwania się energjami już zdobytemi, nie jest czemś nowem.

Zaprzątała ona umysły już dawno — jeszcze na długie lata przed wojną — gdy w parze z najwspanialszemi zdobyczami techniki szła obawa, że kiedyś wszak wyczerpać się będą musiały pokłady węgla, stanowiącego najważniejsze dotychczas źródła energji.

Wzrok ziemski zaś zatroskany o przyszłość daleką, poszybował zatem z głębin tych mrocznych w górę, ku najpotężniejszemu i wiecznemu źródłu wszelkich energij ku słońcu.

Siłę żarnych promieni słonecznych bezpośrednio wykorzystać dla celów ludzkości, z promieni tych wydobyć kosmiczną energję popędową — oto co stało się zadaniem i dążeniem uczonych.

Obliczono, że w 1 m. kw. świetlistej energji powierzchni słonecznej można przy 100 proc. słoneczności użytkowej uzyskać siłę 250 tysięcy rocznych koni parowych.

Światowe wydobycie węgla wynosi corocznie około 1300 miljonów tonn, które dstarczyć zaledwie mogą 325 miljonów rocznych koni parowych.

By siłę taką otrzymać drogą eksploatacji promieni słonecznych, wystarczyłaby przy 10-procentowej tylko intensywności użytkowej, osłonecznіona przestrzeń, nie wynosząca więcej niż 13.000 km., odpowiadająca zatem mniej więcej jednej trzeciej powierzchni Szwajcarji.

Jasnem jest zatem, że ludzkość rozporządzałby mogła niezmierzonemi zapasami olbrzymiej energji technicznej, gdyby się jej udało uwięzić niejako i zużytkować promienie słoneczne, oświetlając np. Sacharę.

Ta kwestja bezpośredniego zużytkowania energji słonecznej zajmowała już niejednego uczonego, niestety, jednak dotychczasowe wynalazki, mające cel ten urzeczywistnić, zawiodły pokładane w niej nadzieje.

Zdaje się, że krainy wszelkich nieprzeczuwanych dziś możliwości, odkryłyby się dziś przed ludzkością, gdyby udało się jej spętać chociaż drobną cząstką energji słonecznej wynoszącej podobno 500 biljonów koni parowych.

W ostatnich latach wywołała sensację w kołach naukowych teorja eksploatacji elektryczności atmosferycznej, jako nowego środka energji.

W dążeniach do znalezienia nowych źródeł energji brano też w rachubę naturalne, wewnętrzne ciepło ziemi, które w pewnej głębokości doprowadza wodę do stanu wrzenia. Wiadomo, że w głębi ziemi temperatura wzrasta na każde 33 m. o 1 stopień Celsjusza, z czego wnosimy, że wnętrze ziemi jest roztopioną, płynną masą.

Gdybyśmy tak w głębokości 3500 m. umieścili kotły parowe, wewnętrzne ciepło ziemi wnet doprowadziłoby wodę w nich do temperatury wrzenia.

Tu nadmienić należy, że w wielu krajach wulkanicznych w Kalifornji, Chille, Nowej Zelandji, Japonji, a zwłaszcza we Włoszech, posługują się ludzie naturalną siłą wulkanów, jako źródłem energji technicznej.

Na ostatniej międzynarodowej konferencji światowej dla spraw energietyki chemiczno technicznej, wyłoniony został bardzo ciekawy problem wydobywania z wody i powietrza materjału opałowego dla automobili.

Jak wiadomo można już dziś drogą elektrolityczną wyrobić z wody gaz opałowy. Kwestja o poruszaniu aut przy pomocy wody staje się coraz bardziej aktualną.

Eksperymenty w tym kierunku poczynione nie dały dotychczas pozytywnych wyników, lecz uczeni bynajmniej nie tracą nadziei, iż pewnego dnia problem ten zostanie pomyślnie rozwiązany i przyszłe motory automobilowe poruszane będą siłą wody.

Konferencja w sprawie wieczoru dyskusyjnego na Zamku

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza, a przy udziale przedstawicieli Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Izby Przemysłowo Handlowej, Izby Rzemieślniczej, naczelników wydziałów Rolnego i Przemysłowego i radcy Z. Hartunga — odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, poświęcona sprawom, związanym z zapowiedzianym na wrzesień wieczorem dyskusyjnym w Zamku dla omówienia potrzeb gospodarczych w Wileńszczyźnie.

Na wstępie p. wojewoda zaznajomił obecnych z celami projektowanego wieczoru dyskusyjnego w Zamku, wyjaśniając jednocześnie, że omawiane będą potrzeby gospodarcze nietylko województwa wileńskiego ale i województwa nowogródzkiego, w związku z czem został już nawiązany odpowiedni kontakt z p. wojewodą Beczkowiczem.

Na konferencji uzgodniono, że oprócz referatu ogól. obrazującego stan i warunki gospodarcze na terenie obu województw będą wygłoszone dwa referaty zawierające streszczenie potrzeb rolnictwa oraz przemysłu, handlu i rzemiosł, względnie trzy — jeżeli Izba Remieślnicza uzna za wskazane wystąpić z oddzielnym referatem. Referat ogólny wygłosi p. prof. Zawadzki, referat o potrzebach przemysłu i handlu, a ewentualnie i rzemiosł p. Ruciński, przes Izby przemysłowo handlowej. Wyznaczenie referenta z zakresu rolnictwa ora rzmiosł nastąpi po porozumieniu się wileńskiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych z Towarzystwem nowogródzkiem i wileńskiej Izby Rzemieślniczej z Izbą Rzemieślniczą w Nowogródku. Wsystkie te referaty obejmować będą stan i potrzeby gospodarcze obu województw, w związku z czem omówione zostały szczegółowo sprawy kontaktu i porozumienia się organizacyj, istniejących w tych województwach.

Ponadto ustalone zostały terminy złożenia referatów, jakoteż omówiono inne dotyczące szczegóły.

Komisja w sprawie poszukiwania zwłok ś. p. Tadeusza Reytana

Komisja w składzie p. starosty Przepałkowskiego, profesora Studnickiego i konserwatora dr. Lorentza wyjechała do Hroszówki w sprawie odnalezienia prochów śp. Tadeusza Reytana.

Jedziemy autem, zatrzymujemy się w Darewie, gdzie dr. Lorentz bada grób śp. Florjana Bochwica, mury starej cerkwi, przed Lachowiczami stary cmentarz mahometański, w Lachowiczach b. kościół obecnie cerkiew, która nawiasem mówiąc jest tak zniszczona, iż grozi katastrofa.

Przyjeżdżamy do Hroszówki tu spotyka nas cały komitet poszukiwania zwłok na czele z prezesem p. Czarnockim i panią Reytanowa z rodziną.

Jedziemy do kaplicy, gdzie znajdują się szczątki wyjęte z grobu, mające być rzekomo szczątkami śp. Tadeusza Reytana.

Po skrupulatnem zbadaniu szczątków, komisja doszła do wniosku, iż celem ustalenia czy rzeczywiście są to szczątki śp. Tadeusza Reytana, należy poddać je badaniu antropologicznemu.

Antropologja ma odpowiedzieć na następujące pytania:

1) w jakim wieku był zmarły,
2) czy mężczyzna, czy kobieta,
3) czy to są kości jednego człowieka,
4) jaki wiek tych kości.

Po ponownem opieczętowaniu urny ze szczątkami i złożeniu w kaplicy, udajemy się na miejsce, gdzie poprzednio odnaleziono szczątki i grób.

Tu rozkopujemy w dalszym ciągu grób, znajdujemy jeszcze części brakującej czaszki, inne części oraz kilka zębów, które konserwator dr. Lorentz skrzętnie przechowuje. Jednocześnie przeprowadza się dochodzenie, w celu ustalenia, czy rzeczywiście był to grób śp. Tadusza Reytana. Otóż z zeznań ludzi starszych, bo mających po osiemdziesiąt kilka lat wynikałoby, iż rzeczywiście grób znajdował się „pod Grabem" i w miejscu, w którem obecnie go odnaleziono, ustalono przytem z zeznań Czapli i Backalewicza, iż im opowiadano, iż śp. Tadeusz Reytan był pochowany „pod grabem" i tam postawiono mu pomnik, który Moskale zdjęli, wówczas pomnik ten wysłano do Krakowa.

Jeden fakt jeszcze może być atutem, iż rzeczywiście natrafiono na właściwy grób, gdyż mogiła jakkolwiek znajduje się w polu, to jednak jest grobem murowanym, a skoro tak, to należy przypuszczać, iż tylko dla śp. Tadeusza murowano grób w polu, gdyż zwykłego śmiertelnika pochowanoby bez murowanego grobu.

Profesor Studnicki i dr. Lorentz pozostali w Hroszówce, celem dalszych poszukiwań i sprawdzenia wszystkich miejsc o jakich komitet ma dane.

Dalsze wyniki poszukiwania podamy.

S. G.

Manewry litewskie pod Oranami

W rejonie Oran dają się słyszeć strzały armatnie i karabinowe dochodzące z za kordonu litewskiego.

W okolicy rozpoczęły się manewry armji litewskiej w których bierze również udział przysposobienie wojskowe, skauci litewscy, używani do służby łącznikowej.

Żołnierze litewscy wyratowani przez K.O.P.

W okolicy Mejszagoły, dn. 12 bm. dwuch żołnierzy litewskich kąpało się w rzece Wilji graniczącej w tem miejscu z terytorjum polskiem. W pewnej chwili żołnierze dostali się w wir rzeczny i poczęli tonąć. Na pomoc im pośpieszyli żołnierze korpusu ochrony pogranicza, którzy Litwinów wyratowali. Ponieważ żołnierze litewscy byli nadzy, więc odprowadzeni na strażnicę KOP'u, ubrani zostali w polskie drelichy i po pewnym czasie odesłani na stronę litewską.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa" od 9 do 10.

Ś. † P.

LENKA SZACHNÓWNA

zasnęła w Bogu dnia 15 lipca w wieku lat 4.

Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędzie się w Cejkiniach dnia 17 lipca, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice i Siostrzyczka.

Pogrzeb Juljana Ejsmonda

Zagrażałeś złu świata, tropiąc je wokoło,
więc ono jak kłusownik chyłkiem się czaiło,
aż moc zebrawszy wielką, całą złości siłą
runęło na Twe czyste i świetliste czoło.

I nadeszła za radość ciemnej zemsty pora
i poległeś jak rycerz, co wiary dochowa,
a wśród kwiatów wykwitła, jak róża Twa głowa:
niezrodzonych uśmiechów stłuczona amfora.

Ukrył Cię puszczą woni kwiatów gęsty krzew,
oddechem uśpił słodkim, a wysoko wgórze
Twoje ptaki śpiewają w świegotliwym chórze,
że żywot ludzki kruchszy niż żywoty drzew.

Śmiech jest w kleszczach z żelaza, jako zwierzę w matni,
góra kwiatów Cię niesie, krokiem się kołysze...
Wszystkie dzieci za Tobą idą w wielką ciszę,
a dwie główki z Tatusiem idą raz ostatni.

Obrzucałeś uśmiechem nasze dzienne cienie,
teraz my Ci ten uśmiech oddać chcemy, ale
czemu ten uśmiech nie chce zakwitnąć wspaniale,
lecz łez ma pełne oczy — smutny nieskończenie?

Witold Hulewicz.

W dniu pogrzebu, 2 lipca 1930 r.

KRONIKA

CZWARTEK **17** Dziś Aleksego W. Jutro Kamila W.

W. słońca o godz. 3 m. 34

Z. słońca o godz. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 16. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 753
Temperatura średnia -|- 18
Temperatura najwyższa -|-25
Temperatura najniższa -|- 11
Opad w milimetrach: 5
Wiatr przeważający | Półn.-wschodni
Tendencja barometryczna: sp., nast. wzrost
Uwagi: deszcz, słaba burza

KOŚCIELNA

—Uroczystość kościelna św. Wincentego a Paulo, patrona dzieł miłosiernych, odbędzie się w niedzielę 20 lipca w kościele ks.ks. Misjonarzy przy ul. Subocz.

Dla członków konferencyj św. Wincentego a Paulo oraz dla Towarzystw Pań Miłosierdzia św. Wincentego zostanie odprawiona Msza św. o godz. 9 przed ołtarzem św. Wincentego, na którą Zarządy obu tych stowarzyszeń dobroczynnych zapraszają swych członków.

Sumę pontyfikalną o godzinie 10 odprawi Najprzew. ks. Metropolita Jałbrzykowski.

ŻAŁOBNA.

— Prof. K. Sławiński weźmie udział w pogrzebie śp. prof. W. L. Jaworskiego. Jako przedstawiciel Uniwersytetu Stefana Batorego na pogrzeb śp. prof Władysława Leopolda Jaworskiego, wyjechał prorektor prof. Kazimierz Sławiński.

MIEJSKA

—Przebrukowanie ulic. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do przebrukowania ulic poczynając od Ostrej Bramy w kierunku Zamkowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne zebranie związku Sybiraków okręgu Wileńskiego odbędzie się w dniu 18 lipca 1930 r. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Jagiellońska d. 3 — 5, lokal Asekurac. T-wu „Europa")

RÓŻNE

— Konserwacja zabytków i... dach nad głową. Właściciel posesji nr. 3 przy ul. Mostowej dbając o stan swego mienia postanowił przeprowadzić remont dachu przeciekającego w kilku miejscach.

Przybyli robotnicy, zerwali stary, dziurawy dach, przy gotowali nowy materjał i przystąpili do prac.

Nieszczęście chciało, że do posesji tej należy też dom objęty opieką urzędu konserwatorskiego, co w konsekwencji sprawiło, że wydany został rozkaz natychmiastowego zaprzestania robót.

Rozkaz ten został wykonany aż nazbyt gorliwie, gdyż uniemożliwiono budowę dachu nie tylko na budynku objętym opieką urzędu konserwatorskiego ale i sąsiadujący.

W rezultacie przez całą niedzielę (pamiętamy wszyscy jaki w dniu tym padał deszcz) budynek był pozbawiony dachu, a mieszkańcy ...dachu nad głową. Przeżywali oni drugi potop w zalanych wodą mieszkaniach.

Zapewne urząd konserwatorski miał podstawy do wydania zarządzenia, nie wynika stąd jednak aby miało ono godzić w interesy Boga ducha winnych mieszkańców, jak to miało miejsce.

— Kary za niechlujstwo. W dniu 11 b. m. wileński starosta grodzki ukarał: 1) Bebela Lindenblita, właściciela posesji Nr. 9 przy ul. Garbarskiej, 2) Icka Jałowcera, właściciela posesji przy zauł. Literackim, 3) Berela Assa, właściciela posesji przy ul. Tatarskiej — za utrzymanie ustępów w stanie nie odpowiadającym wymogom sanitarnym — każdego na karę grzywny w wysokości 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu i 4) Rejzę Kiejdańską, właścicielkę posesji Nr. 59 przy ul. Zawalnej za wypuszczanie ścieków na ulicę — na karę grzywny w wysokości 100 zł. z zamianą na 7 dni aresztu.

— Epidemja zwierzęca na terenie woj. Wileńskiego. Ostatnio ogłoszony został urzędowy wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych na całym terenie Rzplitej.

Z wykazu tego dowiadujemy się, że te na terenie woj. wileńskiego zanotowano następujące choroby: wścieklizna — 2 wypadki, pomór i zaraza świń — 49 zagród w powiatach Oszmiańskim, Święciańskim, Wilejskim, Mołodeczańskim i Wil. Trockim.

Notowania te uwzględniają okres 2 tygodni.

— Zasłabnięcia na tyfus. Liczba zasłabnięć na tyfus znacznie się zmniejszyła co jest wynikiem jaknajdalej idących środków ostrożności, zarządzonych przez odnośne władze.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś po raz czwarty tętniąca życiem i werwą arcywesoła farsa Feydeau „Dudek", która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się na naszej scenie wyjątkowem powodzeniem. Rozbawiona publiczność oklaskuje wszystkich wykonawców z Ceranką, Żurowskim i K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawska. Dziś po raz ostatni iskrząca się humorem, dowcipem i satyrą barwna rewja „Warszawa — Wilno — New-York" w wykonaniu zespołu rewji warszawskiej.

Od jutra wchodzi na repertuar nowa sensacyjna rewja „Wilno, miasto moich marzeń". Program zawiera szereg ostatnich nowości muzycznych, skatchów, rewellersów i produkcyj baletowych oraz 2 wspaniałe finały: „Pijcuj Pan", podczas które go rozdawane będą wśród publiczności upominki, i „Wilno, miasto moich marzeń". W dziale choreograficznym prawdziwą atrakcją będzie akt baletowy p. t. „Szatańska kusicielka" z primabaleriną Topolnicką i Ostrowskim na czele.. Kasa czynna w Teatrze Lutnia od 11 do 4 p. p. od godz. zaś 5 w teatrze Letnim. Zniżki i bilety kredytowane nieważne.

— Film wileński. Pabyt Pana Prezydenta na Wileńszczyźnie. Pod powyższym tytułem zrealizowany został przez wytwórnię i doświadczalnię wileńską p. Leonidasa Pimonowa film krajoznawczy, osnuty na przepięknych motywach Wilna, jeziora Narocz, Woropajewa, Trok, Krewa i in. miejscowości. Film powyższy wykonany całkowicie miejscowemi siłami — wypadł nadzwyczaj pomyślnie i niebawem wyświetlony zostanie w kinach wileńskich. Informacyj dotyczących wyświetlania oraz eksploatacji tego filmu udziela sekretarjat wytwórni (Mickiewicza 22 — 64) od godz. 10 do 13-ej po poł.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od dnia 15 bm. godz. 9 do dnia 16 bm. godz 9 zanotowano ogółem wypadków 73, w tem kradzieży 10, opilstwa 8, przekroczeń administracyjnych 36

— Usiłowanie samobójstwa. Pogotowie Ratunkowe dostarczyło do szpitala żydowskiego Słockiego Izraela, Straszuna 2, który usiłował otruć się się esencją octową. Stan desperata ciężki. Przyczyny narazie nieustalone.

— Zatruł się rybą. Zambrzycki Ignacy, Antokolska 82 zatruł się rybą smażoną. Rybę nabył na rynku Drzewnym w dniu 14 bm. od nieznanej mu żydówki. Zambrzeckiego przewieziono do szpitala żydowskiego.

—Zginęła dziewczynka. Minkel Stanisław zam. we wsi Paranda, gm. rzeszańskiej powiadomił policję o zaginięciu w Kalwarji w dniu 13 bm. siostry jego Anastazji, lat 10 córki Pawła i Bronisławy. Poszukiwania zarządzono.

—Znaleziono gołębia pocztowego. St. post. Przybylak Walenty znalazł około wsi Kropiwnica zbłąkanego gołębia zranionego w lewe skrzydło. Gołąb ma obrączkę na prawej nóżce z inicjałami: „1.165/30 — III" oraz godłem polskiem. Jak ustalono gołąb jest własnością tow. „Czuwaj".

—Zderzenie wozów. W dniu 15 bm. przy ulicy W. Pohulanka, Szostak Józef, zam. przy ul. Pokój nr. 43 najechał wozem ciężarowym na dorożkę Iwanowskiego Bolesława, zam. przy ul. Wąwozy nr. 14. Wskutek zderzenia dorożka została uszkodzona. Straty wynoszą 50 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— Awanturujący się sekwestrator. W dn. 15 bm. około godz. 23 m. 30 post. Rezerwy P.P. m Wilna Czerwiński likwidując zajście wywołane przez awanturującego się sekwestratora m. Wilna. Borkowskiego Jana celem rozproszenia tłumu, który zebrał się na ulicy i usiłował zabrać papiery urzędowe, porzucone przez pijanego Borkowskiego, wystrzelił raz jeden w powietrze, gdyż kilkakrotne wezwanie do rozejścia się nie odniosło skutku. Zajście miało miejsce około restauracji „Zacisze" przy ul. Mickiewicza. Borkowski Jan przy pomocy posterunkowego Surmy został doprowadzony do komisarjatu.

— Kradzież drzewa. Rakowskiemu zam. w Kolonji Kolejowej stale kradziono materjały budowlane, więc onegdaj podpilnował on złodzieja i zatrzymał. Jest to sąsiad Rakowskiego.

— Amator agrestu. W dniu 16 bm. Czerwono Ludy Szemach, bez stałego miejsca zamieszkania skradł z ogrodu na szkodę Rozenberga Chaima, Wingry 9 około 6 pudów agrestu na sumę 600 złotych. Czerwono — Ludy Szemach został zatrzymany. Agrest odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— Poznała swój zegarek. Łucka Jadwiga, Cedrowa 29, spotkała na rynku Łukiskim osobnika, usiłującego sprzedać zegarek damski srebrny, który został skradziony jej w miesiącu marcu rb. z mieszkania przy ul. Stefańskiej nr. 38. Posiadacza zegarka Jankowskiego Rafała, Wilkomierska 1 zatrzymano.

— Dorożkarz — złodziej. Augusto wiczowi Kazimierzowi zam. we wsi Soleczniki gm. rudomińskiej skradziono w dniu 12 bm. marynarkę szarą w kieszeni której znajdowało się 30 zł. gotówką. Sprawca kradzieży Zawadzki Józef, Żubrowa 20, dorożkarz nr. dorożki 107 został zatrzymany wraz z marynarką. Pieniędzy nie odnaleziono.

— Ujęcie złodziejki. Zatrzymano Petusewiczównę Katarzynę, zam. we wsi Kropiwnicy nr. 9 wraz ze skradzionym pierścionkiem złotym na szkodę Wojnicz Katarzyny mieszkanki tejże wsi.

— Pływająca tratwa. Kopelowicz Benjamin, Antokolska 116 współwłaściciel tartaku Ferszztera zameldował policji, że w dniu 14 bm. odwiązano mu tratwę od brzegu Wilji, a Tratwa spłynęła aż do nowego mostu skutkiem czego zginęło 17 kloców wartości 1052 zł.

— Nagłe zgony. W dniu 11 b. m. na rynku Drzewnym zachorowała nagle Dik Sora, lat 52, handlarka, zam. przy ul. Szpitalnej Nr. 7. Dik w drodze do szpitala żydowskiego zmarła nie odzyskując przytomności.

W dniu 12 b. m. o godz. 15 zmarł nagle Tentak Josel, lat 53, zam. przy ul. Szklanej Nr. 17. Tentak zmarł w mieszkaniu swej narzeczonej Stemberg Basi, zauł. Lidzki 11. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

ZSĄDÓW

NIEPOROZUMIENIE MAŁŻONKÓW KAMIENIECKICH.

Stare kupieckie Wilno zna doskonale osobę Izaaka Kamienieckiego kupca i właściciela domów przy ul. Wileńskiej i Portowej. Młodsze Wilno to, które zmuszone warunkami życia kupuje na raty pamięta firmę „Express" przy ul. Portowej gdzie bez wielkiego trudu i zachodu można się było zaopatrzyć w eleganckie i niedrogie obuwie — na raty.

Wczoraj Kamieniecki zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym któremu przewodniczył sędzia Zaniewski. Sprawa wywołana została skargą złożoną przez żonę oskarżonego p. Pesię Kamieniecką. W skardze tej oskarżycielka dowodzi, że Kamieniecki korzystając z generalnej plenipotencji wydanej przez nią (na zarządzenie wspólnym domem) wyrobił sobie w Banku Ziemskim pożyczkę dolarową, którą następnie wydał na zaspokojenie własnych długów.

Niecodzienna ta sprawa wywołała w sferach kupieckich wielkie zainteresowanie.

W trakcie przewodu Sąd zbadał szereg świadków, których większość zna małżonków Kamienieckich od szeregu lat.

W rezultacie zbadania sprawy sąd uniewinnił oskarżonego z art. 574 — z braku cech przestępstwa oraz z art. 577 — z braku dowodów materjalnych.

Obronę oskarżonego wnosili mec. Andrejew i Zajączkowski, oskarżenie prywatne popierał mec. Engel i Fedorowicz.

TRWAŁE BANKNOTY

Pewien chemik szwajcarski zrobił oryginalny wynalazek. Wymyślił on mianowicie sposób metalizowania banknotów, które po takiej operacji stają się niezwykle wytrzymałemi i mogą teoretycznie mówiąc, trwać do nieskończoności.

Być może, że banknot taki jest trwały, jest wieczny, ale tylko jako banknot sam w sobie. Spróbujcie go tylko wymienić! Jakże szybko potoczy się on w drobnych dźwięcznych złotówkach! Ba, żeby to tak, można nie zmieniać banknotów, ale kolekcjonować je w P. K. O. Niestety, zmieniamy je na drobne. Panujemy nad drobnemi. Nie wydawajmy ich lekką ręką bezużytecznie. One to, te drobne, stają się zaczynem kapitału, one to mają właściwość łączenia się w banknoty. Szanujcie więc grosze, starajcie się oszczędzać małe sumki, a wielkie same oszczędzać się będą. Przecież zależy Wam niewątpliwie, aby dojść do czegoś, a to jest możliwe jedynie wtedy, kiedy drogą oszczędzania osiągniecie własny kapitał. Umożliwi on Wam polepszenie warunków życiowych, rozwinięcie warsztatu pracy, rozszerzenie możliwości zarobkowania. Ponadto, uzbierany kapitał, rosnący z roku na rok, ugruntuje dobrobyt rodziny, sprowadzi swobodę ruchów, spokój umysłu i da możność życia bez obawy o jutro.

Praktycznie rzecz biorąc, trzeba stać się członkiem wielkiego bractwa uczestników P. K. O. —posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Możemy zacząć już od złotówki, a książeczkę możemy uzyskać w każdym Urzędzie Pocztowym.

Lubicz

ZE ŚWIATA

CZY KOBIETY NADAJĄ SIĘ DO DYPLOMACJI.

Rząd angielski twierdzi że nie

Ciekawa dyskusja toczyła się temi dniami w komisji dla spraw zagranicznych angielskiej Izby.

Podsekretarz stanu sir Montgomery bronił stanowiska rządu angielskiego który motywowano z powodu niedopuszczenia kobiet do służby konsularno - dyplomatycznej.

Czy angielscy mężowie stanu obawiają się konkurencji kobiet? Nie, odpowiedział p. wiceminister, ale uważamy, że służba dyplomatyczna dla kobiet jest zbyt niebezpieczna. Jedynie ze względu na same kobiety a nie ze względu na niedocenianie ich duchowych wartości rząd angielski sprzeciwia się dopuszczeniu kobiet na placówki zagraniczne. Podkreślił to podsekretarz Montgomery szczególnie dla rego, ponieważ dyskutanci zacytowali wyniki badań amerykańskiego profesora neurologji wykazujące, że konstytucja mózgowa u mężczyzny jest zupełnie taka sama jak u kobiety. Mózg kobiety — dowodzi wspomniany prof. — posiada w tym samym stopniu potencję twórczą i z podobną siłą intelektu potrafi pracować, jak mózg mężczyzny. Istnieją tylko różnice w budowie i proporcjach tak, że masa mózgowa mężczyzny waży więcej od zwojów mózgowych kobiety, co stwierdzić można już nawet u noworodka.

Angielski mąż stanu tłumaczył: jeżeli jesteśmy przeciwni dopuszczeniu kobiet do służby dyplomatycznej to tylko nauczeni przykładem z innych krajów, gdzie kobiety spełniające rolę posłów narażone zostały na poważne nieprzyjemności, żeby wyliczyć tylko dyplomatkę sowiecką Kołłontajową. Oponenci znowu postawili pytanie: dlaczegoż tedy rządy nie sprzeciwiają się wyjazdowi kobiet na placówki zagraniczne w charakterze żon panów posłów, czyżby wtedy niebezpieczeństwo im mniej zagrażało? Dlaczego kobiety wysyła się jako misjonarzy do wnętrza Chin, kraju wiecznych rewolucyj, dlaczego pytali inni — udzielił rząd angielski agrement pani [illegible] Stanczow posłowi bułgarskiemu w Londynie. I na to znalazła się odpowiedź ministra: Jest wielką różnicą między kobiecym dyplomatą, a żoną dyplomaty. W licznych krajach bowiem stosunki nie są jeszcze tak ustalone, by kobiecemu dyplomacie oddać przedewszystkiem to co należy się mu jako kobiecie, a dopiero na drugiem miejscu jako dyplomacie. W najbliższym czasie zakończył minister angielski rząd nasz nie dopuści kobiet do służby dyplomatycznej. Może dalsza przyszłość zmieni obecne zapatrywania.

si w nowszą beletrystykę polską powiew jakiegoś fatalizmu. Ów fatalizm zbiega się dziwnie z problematami u wyżej omawianych pisarzy północnych.

Weronika, bohaterka powieści przynosi na świat charakter i uosobienie matki, tak jak dziecko jej odziedziczy po babce zadatki piersiowej choroby. Ten dziedziczny fatalizm musi zaciążyć tak czy inaczej na biegu życia człowieka, na jego losach.

Powieść rozpada się wyraźnie na trzy części, noszące odrębne tytuły.

„Dom umarłych miłości" — to motyw tak popularny u nowych pisarzy — wykorzystanie wspomnień dzieciństwa. Trzeba przyznać, iż część ta w zwartości kompozycyjnej wypadła najlepiej. Postać Matyldy ma w sobie dużo ze zjawiskowego tragizmu suchotników. Przypomina nam nieco podobny typ z Pierwiosnków" Szpyrkówny, a może cokolwiek bohaterkę z noweli Tomasza Mana „Tristan". Fatalizm postaci Matyldy tkwi w myśli, jakiej się uczepiła kurczowo u schyłku życia, wierząc, iż list od kochanego przez nią człowieka może ją uzdrowić.

W części II — „Chleb nieprzełamany" jesteśmy świadkami szczęścia Weroniki. Jako kobieta jest to twór nie wykończony. Młodziutka Weronika po krótkiej pracy w szpitalu Czerwonego Krzyża, która stanowi cały zasób jej skromnego doświadczenia życiowego, dostaje się w atmosferę miłości, dobrobytu, niemal zbytku.

Ubóstwiający ją mąż traktuje jak rozpieszczone dziecko, jak bezcenne cacko, z którem należy się obchodzić ostrożnie.

Fatalizm życia Weroniki tkwi w tem, iż w duszy jej istnieje nieuzasadniony rozdźwięk między miłością wyłączną do męża a nieuświadomionym popędem zmysłowym, który ją pcha w objęcia innych mężczyzn. Nie jest to zjawisko odosobnione. Spotykamy się z czemś podobnem w „Domu kobiet" Nałkowskiej, w postaci Joanny. Weronika zdaje sobie sprawę ze swego upadku. Jako dobrowolną pokutę wyznacza sobie opuszczenie męża.

Macierzyństwo — treść trzeciej części — stanowi ekspjację grzesznicy. Chorobliwa miłość do dziecka, które musi utracić, znaczy duszę Weroniki pasmem cierpień. Jak owa legendarna matka z bajki Andersena pragnąca wydrzeć dziecko swoje nieubłaganej śmierci, wędruje Weronika szukając duszy swego dziecka.

Między pierwszą bowiem a trzecią częścią powieści zawiązała się łączność w postaci dziwnego mistycznego niepokoju, związanego z troską o życie pozagrobowe. Troska Weroniki o duszę dziecka każe jej przeżywać katusze — mniemamy, aż do końca życia.

Ale pod koniec cierpień otwiera się przed nią jakaś brama ufności i nadziei. Cały ten fantastyczny koniec kłóci się trochę z realistycznem potraktowaniem tematu uprzednio i ukazuje oblicze autorki z poprzednich powieści, gdzie wiele było elementów niesamowitości i grozy fantastycznej.

* * *

Z „Legend Stefana Zweiga szczególnie zasługują na uwagę dwie: żydowska „Rachela prawuje się z Panem" oraz indyjska: „Oczy wiecznego brata". Pierwsza zawiera znów myśl o istotnym związku między czynnikami jednego pokolenia. Skazane na zagładę wskutek gniewu Bożego Jeruzalem uratuje prośba pramacierzy Racheli, prośba, która grozi hymnem, wymowną ej wiary. Opowieść o Viracie za wiera, jak wszystkie wersje wschodnie sens moralny. Oto sprawiedliwość i pokora ludzka są często w życiu zapoznane, a nawet sponiewierane.

Utwory te pisane są pięknym językiem, imitującym doskonale patetyczny styl legendy.

J. W. P.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ A SĄDU OKRĘGOWEGO WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 30. 4. 1930 r.

11849. I. Firma: **„Dorman Rocha"** w Wilnie, ul. Tatarska 1. Sprzedaż piwa, wód chłodzących i papierosów. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Dorman, zam. w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 37. 808 — VI.

11850. I. Firma: **„Dysman Chaja Mina".** Siedziba na st. Ziabki, gm. Prozorockiej, pow. Dziśnieńskiego. Sklep artykułów spożywczych i innych. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Dysman Chaja - Mina, zam. tamże. 809 — VI.

11851. I. Firma: **„Doliński Judel"** w Wawiórce, gm. Wawiorskiej, pow. Lidzkiego. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Doliński Judel, zam. tamże 810 — VI.

11852. I. Firma: **„Dragunowicz Konstanty"** w Wilnie, ul. Popławski 25. Sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Dragunowicz Konstanty zam. tamże. 811 — VI.

11853. I. Firma: **„Ganes Mojżesz"** w Wilnie, ul. W. Stefańska 4. Skład ad siudzi. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Ganes Mojżesz, zam. tamże. 812 — VI.

11854. I. Firma: **„Gondek Błażej"** w Prozorokach, pow. Dziśnieńskiego. Restauracja. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Gondek Błażej, zam. tamże. 813 — VI.

11855. I. Firma: **„Gopsztejn Dawid"** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 130. Sprzedaż siana i słomy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Gapsztejn Dawid, zam. tamże. 814 — VI.

11856. I. Firma: **„Gerbedziowski Benjamin"** w Lidzie, ul. Mickiewicza 3. Skład nafty i drobnych towarów kolonjalnych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Gerbedziowski Benjamin, zam. tamże. 815 — VI.

11857. I. Firma: **„Geller Ida"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 42. Sklep naczyń i żelaza. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Geller Ida, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza 60 — 2. 816 —VI.

11858. I. Firma: **„Giercowska Basia"** na st. kol. Skrzybowce, gm. Lebioda, pow. Lidzkiego. Piwiarnia Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Giercowska Basia zam. tamże.

1159. I. Firma: **„Sklep wody sodowej, owoców i słodyczy Jezierska Szyma"** w Wilnie, ul. Zarzecze 10. Sprzedaż wody sodowej, owoców i słodyczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Jezierska Syzma zam. w Wilnie przy ul. Jeziornej 3 818 — VI.

11 860. I. Firma: **„Jasińska Franciszka"** w Wilnie, ul. Piaski 2. Herbaciarnia i sprzedaż papierosów. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Jasińska Franciszka zam. tamże. 819 — VI.

11861. I. Firma: **„Sklep spożywczy JUTRZENKA Marja Ignatowicz"** w Wilnie, ul. Wiłkomierska 1. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Ignatowicz Marja, zam. tamże. 820 — V20.

11862. I. Firma: **„Jakienson Ryweka"** w Wilnie, ul. Ponarska 75. Jadłodajnia ze sprzedażą piwa. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Jakienson Rywelka, zam. tamże. 821 — VI.

11863. I. Firma: **„Jutkiewicz Serafima"** w Wilnie, ul. Zarzecze 25. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Jutkiewicz Serafima, zam. tamże. 822 — VI.

11864. I. Firma: **„Jachowicz Franciszek"** w Wilnie, ul. Legionowa 160. Sklep bakalejno - spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Jachowicz Franciszek, zam. tamże. 823 — VI.

11865. I. Firma: **„Krupenia Chana"** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 30. Sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Krupenia Chana, zam. tamże. 824 — VI.

11866. I. Firma: **„Kościk Urszula"** w Wilnie, ul. Zarzecze 13. Sklep nafty, farb i naczyń. Właściciel — Kościk Urszula, zam. w Wilnie, ul. Turgielska 9 — 4. 825 — VI.

11867. I. Firma: **„Koleśnikowa Michalina"** w Wilnie, ul. Zarzecze 13. Sklep wody sodowej, słodyczy, owoców, nabiału i artykułów wiejskich. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Koleśnikowa Michalina, zam. tamże. 826 — VI.

11868. I. Firma: **„Kopelman Mowsza - Aron"** w Wilnie, ul. Zarzecze 3. Sklep galanterji. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Kopelman Mowsza - Aron, zam. tamże. 827 —VI.

11869. I. Firma: **„Kiwielewicz Sima"** w Wołożynie, ul. Wileńska 32. Sprzedaż pieczywa, piwa i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1929 roku. 828 — VI.

w dniu 2. 5. 1930 r.

11900. I. Firma: **„Rubinowicz Pinches"** w Lidzie, ul. 3 Maja 30. Sprzedaż wapna, cementu i cegły. Właściciel — Rubinowicz Pinches, zam. tamże. 829 — VI.

11902. I. Firma: **„Rabinowicz Noach"** w Wilnie, ul. Popławska 13. Sklep spożywczo - bakalejny. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel — Rabinowicz Noach, zam. tamże. 830 — VI.

11903. I. Firma: **„Rudnik Lejba"** w Wilnie, ul. Subocz 60. Sklep owsa i otrębi. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Rudnik Lejba zam. tamże. 831 — VI.

11904. I. Firma: **„Sakow Hessel"** w Wilnie, ul. Werkowska 5. Zajazd koni. Właściciel — Sakow Hessel, zam. tamże. 832 — VI.

11905. I. Firma: **„Szyfmanowicz Benjamin"** w Wilnie, ul. Piłsudskiego 55. Sprzedaż drzewa opałowego. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Szyfmanowicz Benjamin, zam. tamże. 833 — VI.

11906. I. Firma: **„Kino — Wanda — Subortowicz Stanisław"** w Wilnie, ul. Wielka 30. Kino - teatr. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Subortowicz Stanisław, zam. tamże. 834 — VI.

11907. I. Firma: **„Suchowolski Ajzik - Awojda"** w Wilnie, ul. Popławska 30. Garbarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Suchowolski Ajzik, zam w Wilnie, przy ul. Nowogródzkiej 98. 835 — VI.

11908. I. Firma: **„Siemaszko Ignacy"** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 39. Sklep mięsa, wędlin i masarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Siemaszko Ignacy, zam. tamże. 836 — VI.

11909. I. Firma: **„Stołczyńska Ludwika"** w Wilnie, ul. Filarecka 23 — 4. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Stołczyńska Ludwika zam. tamże. 837 — VI.

11910. I. Firma: **„Szufjan Berko"** w Wilnie, ul. Subocz 36 m. 1. Sprzedaż naczyń Firma istnieje od 1930 roku Właściciel — Szufjan Berko, zam. tamże. 838 — VI.

w dniu 5. 5. 1930 r.

11911. I. Firma: **„Sklep spożywczy Szloma Silin"** w Wilnie, ul Subocz 34. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Silin Szloma, zam tamże. 839 — VI.

11912. I. Firma: **„Silin Michla"** w Wilnie, ul. Subocz 43. Sklep mięsny Firma istnieje od 1929 roku Właściciel — Silin Michla, zam. tamże. 840 — VI.

11913. I. Firma: **„Swirski Samuel"** w Wilnie, ul. Witoldowa 49. Sklep mięsny Firma istnieje od 1930 roku Właściciel Swirski Samuel, zam tamże. 841 — VI.

11914. I. Firma: **„Sutowiczówna Helena"** w Wilnie, ul. Ostrobramska 2. Kawiarnia Firma istnieje od 1929 roku Właściciel — Sutowiczówna Helena, zam. tamże. 842 — VI.

11915. I. Firma: **„Sołowiejczyk Ita"** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 28. Sklep spożywczy i naczyń szklanych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Sołowiejczyk Ita, zam. tamże. 843 — VI.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki w Wilnie (Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza niniejszem nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na wykonanie następujących robót na km. km. 23 — 32 drogi państwowej Nr 3 Wilno — Kobylnik:

1. Robót ziemnych m3 — 25.500 poprzeczny.
2. Wykopanie koryta dla piasku pod nawierzchnią kamienną mb. — 4.000 szerokości 4,5 mtr. w-g wskazanego rysunku przekrój poprzeczny.
3. Dostawę piasku na km. 23 — 26 m3 — 4.000

Przetarg odbędzie się w dniu 29 lipca rb. o godz. 12 w południe w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, ul. Magdaleny 2, pokój 87.

Pisemne oferty winne być złożone najpóźniej do godz. 12 w południe dnia 29 lipca rb. w kancelarji Oddziału Drogowego Dyrekcji Robót Publicznych pokój Nr. 86.

Oferty winne zawierać:

1. Wypełnione ceny jednostkowe na ślepym kosztorysie z podpisem oferenta,
2. Deklarację ofertową z oświetleniem, iż znane są oferentowi warunki techniczne i przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach L. III. 396/26 z uzupełnieniami oraz ogólne warunki budowy zatwierdzone przez MRP dn. 24. 4. 1928 r. L. I—1067 i uzupełnione rozp. MRP z dn. 28. 5. 1929 r. L. 1—1576, którym poddaje się on bez zastrzeżeń
3. Wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Termin wykonania robót powyższych do dnia 1 października rb. Projekt robót ziemnych, szkice, profile, warunki techniczne i przepisy ślepy kosztorys oraz projekt umowy są do przejrzenia codziennie w godzinach od 12 do 13 w pokoju nr. 88 Dyrekcji Robót Publicznych. Firmy, stające po raz pierwszy do przetargu na roboty ziemne w Dyrekcji Robót Publicznych, winne wykazać się zaświadczeniami o wykonanych robotach ziemnych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości zaoferowanej sumy, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

Dyrektor inżynier (—) Siła - Nowicki.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 15 do 18 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„Portjer Hotelu Atlantic"

Dramat w 8 aktach. W roli głównej Emil Jannings. Nad program: 1) „TYGODNIK FILMOWY Nr 40" w 1 akcie. 2) „CICHO!... SZA!..." Farsa w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „DZIECKO CYRKU".

Pierwsze Dźwiękowe Kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.

DZIŚ! Znakomita RENEE ADOREE w roli hiszpanki w poryw. śpiewno-dźwiękowym dramacie p. t. **„ANGELITA"** Dramat czaru i namiętności. Tańce i pieśni hiszpańskie. W rol. gł. idealna para kochanków RENEE ADOREE i GEORGE DURYED. NAD PROGRAM: DODATEK ŚPIEWNO-MUZYCZNY. Początek o g. 4-ej p. p., ostatni o g. 10.30. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Dla młodzieży dozwolone.

RADJO

CZWARTEK, DNIA 17 LIPCA 1930 ROKU.

11.58. Sygnał czasu.
12.05 — 12.35 Muzyka z płyt gramof.
13.00 Komunikat meteorologiczny
15.50 — 16.15 Odczyt turystyczno - krajoznawczy z Warszawy.
17.15 — 17.20 Progr. dzienny
17.20 — 17.35 Kom. Org Społecz.
17.35 — 18.00 Przegląd filmowy.
18.00 — 19.00 Tr. z Warszawy Koncert pośw. twórczości Cl. Debussy'ego
19.00 — 19.25 Audycja dla dzieci.
19.25 — 19.50 „Gdzie byłem, co widziałem " (cz. I — Paryż) pog. wygłł. T. Łopalewski.
19.50 — 2000 Program na piątek i rozmaitości.
20.00 — 20.15 Pras. dzien. radj. z Warsz
20.15 — 20.30 Odcinek powieściowy
20.30 — 21.30 Koncert z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.
21.30 — 22.00 Audycja literacka: „Stary marszałek i stary rezydent" — zradjof. fragment z „Pamiętników kwestarza" J. Chodźki, w wyk. ZDRW. Transm. na Warszawę
22.00 — 24.00 Tr. z Warszawy Komunikaty i muzyka taneczna

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 16 lipca 1930 r.

Waluty i dewizy:

Holandja 358,78 — 359,68 — 357,88. Londyn 43,36 i pół — 43,47 — 43,27. Nowy York 8,902 — 8,922 — 8,882. Paryż 35,08 — 35,07 — 34,99. Praga 26,43 — 26,49 i pół — 26,36 i pół. Nowy York kabel 8,914 — 8,934 — 8,894. Szwajcarja 173,25 — 173,68 — 172,82. Włochy 46,69 i pół — 46,81 — 46,58. Berlin w obr. prywatnych 212,80.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 110,75 Premjowa dolarowa 63,75. Stabilizacyjna 88. 8 proc. LZ BGK i BR obl. BGK 94, te same 7 proc. 83,25. 7 proc. L.Z. ziemskie dolarowe 76. 4.5 proc. ziemskie 55,25. 8 proc. warszawskie 76,50 — 76,25. 8 proc. Częstochowy 67. 8 proc. Kalisza 66. 10 proc. Lublina 81. 8 proc. Łodzi 70; 10 proc. Siedlec 79.

Akcje:

Bank Dyskontowy 115. B. Polski 166,50. B. Zachodni 70. Cukier 30,50, Lilpop 25 Starachowice 15.50

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Kwoty pieniężne w różnych walutach i dowolnej wysokości lokujemy tylko na pewne zabezpieczenie, z kompletną gwarancją zwrotu w terminie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —0

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Najtaniej kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO.** Polecamy popeliny, jedwabie, jedwabie sztuczne, satyny deseniowe, perkale oraz pończochy i skarpetki modne. **Uwaga — Wileńska 27,**

Mamy różne sumy do ulokowania na hipoteki miejskie i wiejskie. Ajencja „Polkres" Wilno, ul, Królewska 3, tel. 17-80. —t

Poszukuje się wspólnika do dobrze prosperującej fabryki w Wilnie, z kapitałem od 15.000 — 20.000 zł. Zgłoszenia Ajencji „Polkres" Wilno, ul. Królewska 3, telefon 17-80. —t

Przyjmujemy bezpłatnie zgłoszenie wolnych mieszkań. Posiadamy poważnych reflektantów. Ajencja „Polkres" Wilno. Królewska 3, tel. 17-80.

Akwizytorów do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszem powodzeniem, POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANOWIE. Po próbnej pracy pensja stała, Zgłosić się: ul. Piłsudskiego 6 m. 6, od 9—3 i 5—7 wiecz. —

KOSMETYKA

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.

Solidnie lokujemy gotówkę pod gwarancje wekslowe i hipoteczne Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Akuszerki AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 43.

LOKALE

Mieszkanie poszukiwane w śródmieściu, 3—4 pokojowe, z wygodami. Słoneczne. Oferty składać do administracji „Słowa" pod A. J. —

2 pokoje z używalnością kuchni potrzebne w śródmieściu. Oferty: ul. Cicha 5—1, Last. —o

Poszukuję 2 umeblowanych pokoi z wygodami i używalnością wanny. Pożądane w okolicy ul. Mickiewicza, Jagiellońskiej, Wileńskiej, Dąbrowskiego. Oferty do adm. „Słowa" sub „Gr. Gr." —2

KUPNO SPRZEDAŻ

MORELE zaleszczyckie pierwszej jakości, skrzyneczka 5 kg. 20 zł., 10 kg. 38 zł., za zaliczeniem wysyła Firma Morela w Zaleszczykach. —t

RÓŻNE

2.000 złotych zarobią miesięcznie energiczni (panie i panowie) przy lekkiej i przyjemnej akwizycji Zgłoszenia: Wilno, ul. Zamkowa 26, Hotel „Wersal". —t

Smaczne tanie obiady. Garbarska 1, „Staropolanka". 2871 —t

„FIAT" 6 osobowy, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dowiedzieć się: Auto garaż „Fiat" Kalwaryjska 6. 2870—

Rzeczoznawca Rybactwa Porady i inform. z dziedz. hodowli ryb. Kierown., ekspl. Projekty i budown. gospod. staw. i wylęgarni. Wilno, Królewska 3—9.

PIANINA najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Erard" oraz Bettinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaję na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10.

Spólnika z kapitałem i pracą poszukuję do biura technicznego i tartaku. Informacje: Biuro Ogłoszeń St. Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1. —t

Pożyczki hipoteczne i wekslowe załatwiamy na pewne zabezpieczenie, na dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —7

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1892, wydaną przez P. K. U. Wilno-Powiat, na imię Jakóba Jakowlewa, uniewaznia się. —o

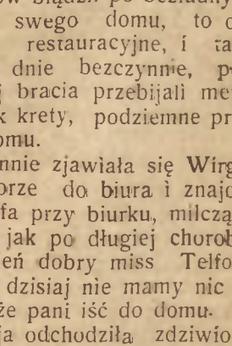

19)

— Włóczyłem się po świecie, przeciež to zawsze robiłem od najmłodszych lat.

Trantch spróbował nawet uśmiechnąć się, ale to mu się nie udało. Wiedział on dobrze, że człowiek, stojący przed nim z rewolwerem w ręku, jest straszniejszy od najjadowitszego okularnika i bardziej okrutny od najokrutniejszego tygrysa.

— Skądże pan przyjeżdża teraz?

— Z Północnej Ameryki.

— Aby zobaczyć Mykaela Calcotte'a.

Trantch spróbował wykręcić się od odpowiedzi na to niebezpieczne pytanie.

—Cóż to za śledztwo, Crow? — odrzekł. — To są moje osobiste sprawy.

Mathue Crow postukał rewolwerem po stole,

— Trantch, — zasyczał gniewnie, — ja nic nie zapomniałem! Ja bardzo dobrze pamiętam, że byliście z Calcottem przyjaciółmi, że wiedziałeś doskonale, gdzie on się urkywał kiedy porwał moją kuzynkę i jej dziecko, kiedy pokrył hańbą nasze nazwisko. Przysiągłem, że zmyję tę hańbę i oddam nieszczęsne dziecko prawemu ojcu, a tą rozpustną babę...

Trantch nie mógł tego znieść, mimo strachu, jaki nim owładnął:

— Tego już zadużo! Pan się zakłamał! — zawołał. — Nigdy Lucy nie była rozpustną, a co do waszego honoru, to muszę przypomnieć, że wszyscy trzej nie wąchaliście nawet tego, co się nazywa honorem.

— Milcz, stary bałwanie, — zgrzytnął zębami Crow, i Trantch ujrzał lufę rewolweru przy samej twarzy. — Ale jakiś bies targnął go za język.

— Poczekajno, Crow, — krzyczał — przyjdzie czas, że i wy natkniecie się na jakiegoś silnego człowieka, który złamie wam kark. Widzę po twojej twarzy, że to się prędko stanie! Tylko czekać, jak pójdziecie do piekła, wszyscy trzej!

Mathue nie wzruszyły wcale te proroctwa. — Jeśli poruszysz się Trantch — oznajmił sucho, — zabiję cię, jak psa. Siedź i nie ruszaj się. Ja muszę zobaczyć, co tam jest w szufladach Gattermana.

Pootwierał szuflady biurka i szybko przerzucał papiery.

Wjednej z nich znalazł gruby album i niedbale przejrzał kilka kart. Były tutaj wycięte z gazet artykuły i fotografje, dotyczące budowy Domu Gattermana.

Nagle wydał okrzyk zdumienia.

—Spójrz — no, — zwrócił się do Trantcha, podając mu album.

Na tej stronicy była naklejona duża fotografja, przedstawiająca Gattermana przy pracy, w jego gabinecie. Pod fotografią był napis, wyjaśniający, że sekretarka jego nazywa się miss Wirginja Telford. Rzeczywiście przy biurku siedziała uśmiechnięta Wirginja.

— Wirginja Telford! — zdziwił się z kolei Sam Trantch. — Wykapana Lucy Verrolle!

— Aha, — mruknął Mathue Crow, — poznałeś ją!

— Ależ cóż stąd, — próbował zaprzeczyć, — przecież dziewczynka dawno umarła!

— Nie kłam, — krzyknął Crow!— rozmawialiśmy z Mykaelem Calcottem po wyjściu jego z więzienia, on sam powiedział, że dziewczyna żyje.

Język Trantcha skołowaciał ze strachu, jednak zdobył się na tyle siły, by zapytać:

— Cóż zrobicie z nią, jeżeli ona rzeczywiście jest córką Verrolla?

— To już nasza sprawa, — burknął Crow.

— Chcecie zabić tę prześliczną dziewczynę? — krzyknął Trantch, — bo ona stoi na waszej drodze do spadku po Verrollu!.

Crow rzucił się na tłuściocha, ale ten, z nieoczekiwaną zręcznością, uniknął uderzenia i, ciężko dysząc oparł się o ścianę.. Crow zamierzył do niego poraz drugi i rozbił mu pięścią nos aż do krwi, ale Sam zdobył się jeszcze na odwagę grożenia mu:

— Nawet gdybyście ją zamordowali, nie dostaniecie jeszcze spadku, — zachrypiał, — zabijcie wszystkich, utopcie ich w krwi, ale ja wiem coś, co rozstroi wszystkie wasze plany. Jest jeszcze jeden spadkobierca!

Mathue Crow podszedł do niego i wyszeptał:

— Ach, więc przyjechałeś tu z Afryki, żeby dostarczyć wiadomości o drugim sukcesorze? Nie umiesz trzymać języka za zębami staruszku!

Trantch zrozumiał, że sam na siebie wydał wyrok.

Teraz ci ludzie nie zatrzymają się przed żadną podłością, nie ominą żadnych tortur, zanim nie wyciągną od niego jego afrykańskiej tajemnicy.

Mathue Crow wydał rozkaz:

—Stój tu, zanim nie obejrzę innych szuflad, a nie ruszaj się, jeżeli nie chcesz dostać kulą w łeb.

— Tylko proszę mi pozwolić obetrzeć krew z twarzy, bo zaleje mi marynarkę, — błagał Trantch.

Wyjął ogromną chustkę do nosa i zaczął wycierać twarz. Wsuwając chustkę do kieszeni, dotknął jakiegoś ogryzka ołówka. Mathue znów pochylił się nad stołem, a Trantch konając ze strachu zaczął pisać coś na ścianie, nie odrywając oczu od wroga.

Tymczasem Crow skończył rewizję i odwrócił się znów do Trantcha:

— Teraz muszę obejrzeć ten domek i ogród, będziesz szedł przedemną i proszę bez żadnych kawałów!

Trantch z trudnością oderwał się od ściany i ruszył naprzód do innych pokoi, gdzie Crow obejrzał wszystko pobieżnie. Potem rzekł:

— Nieźle mi dzisiaj poszło, a teraz przyjacielu, zapraszam ciebie do siebie! Idziemy.

— Dokąd mnie ciągniesz?

— Zobaczysz sam, a teraz bez gadania! — Crow zmarszczył brwi, a w ręku znów błyszczał rewolwer.

Sam musiał usłuchać znowu.

Crow zawiązał mu oczy chustką i popchnął lufą w plecy.

— Dalej!

Szli długo jakiemiś korytarzami, schodzili z nieskończenie wysokich schodów, dopóki Trantch nie zorjentował się, że stanęli na ulicy. Tutaj Crow wprowadził go szybko na tę małą uliczkę, która leżała za pałacem Gattermana, a na której Trzy Kruki najęły mały sklepik. Po kilkakrotnem przeprowadzeniu jeńca tam i zpowrtem gdy już Trantch do reszty stracił orjentację, wprowadził go szybko do sklepiku.

Tymczasem Gatterman powrócił do domu. Wirginja już dawno odjechała do domu. Gatterman złożył zeznania wobec policji, wyrzucił reporterów i zamknął na noc bramę swego domu — olbrzyma.

Teraz wzruszony i niespokojny mierzył krokami ścieżki w swym ogrodzie. Wreszcie wszedł do domu i, ku swemu zdumieniu, znalazł tam nieład nie do opisania. Trantch zniknął.

Zdziwione jego spojrzenie padło na zapisaną wielkiemi literami ścianę:

„Mr. Crow był tutaj, zabrał mnie ze sobą. Strzeżcie panienkę. On wie wszystko".

Gatterman oparł się o ścianę by nie upaść.

ROZDZIAŁ XV

Projekty Gattermana

Trzecie morderstwo w domu Gattermana wstrząsnęło całym Londynem. Zabity był obywatelem amerykańskim, który przyjechał do Londynu, aby odwiedzić swą córkę. Policja w dalszym ciągu była bezsilna i zdezorjentowana. Olbrzymi gmach spustoszał do reszty, ostatni mieszkańcy opuścili go śpiesznie. Tylko sam Gatterman uparcie nie chciał rozstać się ze swym domkiem na dachu.

W ciągu kilku dni samotności myślał o wielu rzeczach Z początku chciał pokazać policji napis na ścianie i opowiedzieć o Trantchu.

Naturalnie policja aresztowałaby Mathue Crow, ale bracia potrafiliby wykazać jego alibi.

Gatterman wyrzekł się więc tej myśli.

Postanowił przejrzeć rzeczy Trantcha, był tam stary, wytarty kuferek, który stary marynarz przywlókł ze sobą do willi Gattermana. Znalazł tam dokument, na mocy którego Henryk Verrolle przekazywał pełnomocnictwo Trantchowi. Stąd dowiedział się Gatterman adres sparaliżowanego Oglądając papiery uśmiechał się gorzko, właściwie teraz to wszystko nie miało dla niego znaczenia. Teraz nie warto było posyłać kogoś do Afryki. Ten atut został pobity przez kartę silniejszą, a tą silniejszą kartą była Wirginja. Ale oto Trantch wpadł w ręce jego wrogów, a Wirginja odmówiła mu. Zręcznie zbudowany plan runął nagle — zamknięto przed nim wrota do spadku po Verrollu.

Zdaje się, że te myśli były ostatnie mi jasnemi myślami Gattermana.(Ostatnie wzruszenia zbyt silnie podziałały na jego mózg i obecnie stał on na grani cy szaleństwa. Ten człowiek który wodził za nos najchytrzejszych i najmędrszych ludzi, zwolna tracił zdolności logicznego myślenia. Jego spojrzenie przypominało teraz oczy zamęczonego wilka.

Całe godziny spędzał nad czyszczeniem rewolweru.

To znów błądził po bezludnych korytarzach swego domu, to oglądał puste sale restauracyjne, i tak spędzał całe dnie bezczynnie, podczas gdy trzej bracia przebijali metr po metrze, jak krety, podziemne przejście do jego domu.

Codziennie zjawiała się Wirginja o zwykłej porze do biura i znajdowała swego szefa przy biurku, milczącego i ponurego, jak po długiej chorobie.

— Dzień dobry miss Telford, — mówił, — dzisiaj nie mamy nic do roboty. Może pani iść do domu.

Wirginja odchodziła zdziwiona pozostawiając go samego z ponuremi myślami. W jego rozstrojonym mózgu toczyła się walka Wiedział, że dziewczynie grozi śmiertelne niebezpieczeństwo: Trzy Kruki śledziły każdy jej krok.

Ale tłumaczył sobie, że to do niego nie należy. Tembardziej że odrzuciła jego propozycję. Wszystko przestało go interesować, miał tylko jedno pragnienie: Zemścić się na Mathue Crow i nasycić oczy jego męczarnią przedśmiertną.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo", Zamkowa 2.